GODZ. 11⁰⁰ WIEC NA RADOGOSZCZU

Cena 50 gr. Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 1 i poniedziałek 2 września 1963 roku Nr 209 (5210)

felieton TYGODNIA

Mija 24 lata od napadu hitlerowskiego na Polskę i 18 lat od momentu klęski tegoż hitleryzmu.

Cień drugiej wojny światowej głęboko jednak rozsnuł się nad światem, i nadal się nad nami unosi, drąży naszą świadomość, świadomość uczestników, a są nimi wszyscy żyjący w tamtym okresie. Dystans historyczny, zamiast dawać zapomnienie, coraz bardziej przeraża, bowiem uczestnicy tego teatrum płonącego świata, którzy brali udział bezpośredni w toczących się zdarzeniach, którzy walczyli, ukrywali się lub umierali z głodu, dopiero teraz, po latach, z perspektywy czasu, zdolni są uświadomić sobie ogrom rzezi jaka się dokonywała. Czas, w którym żyli, był czasem przystosowania, czasem zagłady i optymizmu śmierci, który w tym czarnym świecie zrodził własną najwyższą wartość etyczną — śmierć przeciwko śmierci. Z chwilą zakończenia wojny trzeba było jednak przejść z moralności wojennej na moralność pokojową i wtedy zaczął się nowy dramat, odwieczny dramat żołnierzy, którzy przeżyli wojnę, a w tej ostatniej niemal wszyscy przecież byli żołnierzami. My, Polacy, okres zwątpienia i krańcowego pesymizmu przeżyliśmy w trakcie desperackiej walki we wrześniu 1939 roku. „Zostanie po nas złom żelazny i głuchy, drwiący śmiech pokoleń" — pisał wtedy polski poeta. Po zakończeniu wojny zajęci wraz z innymi narodami Europy wschodniej budową nowego ustroju społecznego, dość prędko odzyskaliśmy równowagę psychiczną i wiarę w sens nowego życia. Dzięki temu kac wojenny o wiele mniej nas dotknął niż społeczeństwa krajów zachodnich, gdzie wystąpił on pod postacią pesymistycznej filozofii egzystencjalizmu Kirkegaarda, by następnie wraz z pojawieniem bomby „A" i „H" wyrodzić się w kompletny nihilizm. W klimacie tego zwątpienia, niewiary w człowieka i całkowitego lęku przed dalszą egzystencją ludzkości, o wiele łatwiej zapomina się zbrodnie i rozgrzesza morderców. I właśnie ta dekadencka postawa oraz straszak antykomunizmu znalazły swe odbicie w praktyce politycznej państw zachodnich, co w rezultacie spowodowało odrodzenie militaryzmu zachodnio niemieckiego.

Na Zachodzie zarzuca nam się często jaskrawość sądów, demonizowanie hitleryzmu i brak dystansu historycznego w ocenie. Tymczasem rzecz w tym, że klimat emocjonalny, jeśli chodzi o minioną wojnę jest u nas po prostu ostrzejszy, więcej przeżyliśmy, głębiej cierpieliśmy, więcej nas zginęło i mamy moralne prawo czuć paniczny lęk przed przebaczeniem, gdyż boimy się powrotu zorganizowanej zbrodni. I dopóki będą żyć ludzie pamiętający koszmar ostatniej wojny, dopóty przebaczenia dla zbrodniarzy nie będzie. Miliony pomordowanych wołają o nieustępliwość, a ten milczący krzyk umarłych jest testamentem, który nas żywych obowiązuje. Stąd nasza pasja, żarliwość i nieustępliwa wola pokoju. Stąd tak gorące poparcie dla układu moskiewskiego i wszelkich twórczych inicjatyw pokojowych.

KAROL BADZIAK

»Nigdy więcej faszyzmu«, »Nigdy więcej wojny«

Łódzkie uroczystości w 24 Rocznicę Września

POD HASŁAMI „NIGDY WIĘCEJ FASZYZMU" I „NIGDY WIĘCEJ WOJNY" ROZPOCZĘŁY SIĘ WCZORAJ ŁÓDZKIE UROCZYSTOŚCI DLA UPAMIĘTNIENIA 24 ROCZNICY HITLEROWSKIEJ NAPAŚCI NA NASZ KRAJ ORAZ WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ.

Stanęły warty honorowe przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku im. Poniatowskiego i w Mauzoleum Męczeństwa na Radogoszczu. Warty zaciągnęły wojsko i harcerze.

Punktualnie o godz. 15 przed Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku im. Poniatowskiego zgromadziły się delegacje władz partyjnych Łodzi i województwa, prezydiów rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych organizacji młodzieżowych.

Pierwsze wieńce składają u stóp Pomnika Braterstwa Broni delegacje KŁ i KW PZPR z I sekretarzem KŁ PZPR M. Tatarkówną-Majkowską. Następnie wieńce złożyły delegacje Prez. RN m. Łodzi z wiceprzewodniczącym Prez. RN mgr inż. J. Lorensem, WK ZSL z prezesem T. Sitkiem, MK ZSL z prezesem MK mgr S. Staniaszkiem, KW SD z prezesem WK mgr R. Kaczmarkiem, łódzkiego ZBoWiD z wiceprezesem Zarządu Okręgu Cz. Dubilasem, KŁ ZMS z sekretarzem KŁ H. Batorowiczową.

Wieńce składali także przedstawiciele ŁK FJN, Wojska Polskiego, zakładów pracy...

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja KŁ PZPR składa wieniec u stóp pomnika Braterstwa Broni w Parku im. Poniatowskiego.

Foto: L. Olejniczak

Idziemy do szkoły...

Napisał dla „Panoramy" prof. AM w Łodzi dr B. Filipowicz prezes Polskiego Towarzystwa Biochemicznego

Biochemia

Biochemia zaliczana jest do najmłodszych gałęzi nauk przyrodniczych chociaż początków jej można by doszukać się w pomroce wieków, gdy człowiek zaczynał interesować się chemicznym składem żywych ustrojów i toczącymi się w nich procesami. Bo biochemia, jak sama nazwa mówi (bios — po grecku życie) to chemia życia, a życie — jak to kiedyś lapidarnie ujął wielki francuski chemik Lavoisier — to funkcja, to zależność chemiczna. Zrozumiałe więc jest to zainteresowanie się chemiczną budową substancji występujących w organizmach i chemicznymi przemianami jakim te substancje ulegają. Zaspokojenie tych zainteresowań mogło jednak nastąpić dopiero wówczas, gdy w XVIII i XIX wieku, dzięki zwycięskiej walce uczonych o prawo do badań i prawo do eksperymentu, nastąpił szybki rozwój chemii pociągający za sobą rozwój biochemii.

Tak narodziła się też nauka o żywieniu. Należy tu podkreślić, że jednym z poważniejszych osiągnięć tej nauki było spostrzeżenie, iż w wielu produktach spożywczych występują jakieś dodatkowe nie znane jeszcze czynniki odżywcze, nazwane później witaminami. Autorem tej tak popularnej dziś nazwy był Polak — Kazimierz Funk. Jednym z ciekawszych wyników dociekań biochemicznych było stwierdzenie, że wbrew pozorom materiałem palnym zawartym w pokarmie nie jest węgiel lecz wodór, a wydychany dwutlenek węgla jest tylko ubocznym produktem procesów spalania. Energiodajny wodór gromadzi się wokół łańcuchów węglowych, szczególnie w cząsteczkach cukrów i tłuszczów. Gromadzenie wodoru w tych związkach to jeden z najistotniejszych procesów przebiegających w roślinach.

Biochemiczne badania przemian, jakie towarzyszą rozwojowi roślin i mikroorganizmów przyniosły wiele innych, często znanych już powszechnie osiągnięć. Tak np. początków rozwoju wielkiego dziś przemysłu sztucznych nawozów można doszukać się w prowadzonych jeszcze w zeszłym stuleciu badaniach nad zapotrzebowaniem organizmów roślinnych na takie lub inne składniki chemiczne. Z podobnych badań wyłoniły się wielkie działy naszej gospodarki, jak np. przemysł cukrowy, tłuszczowy, konserwowy. Śledzenie przemian

(Dalszy ciąg na str. 3)

★ Chemia życia

★ Polski wkład do światowej biochemii

★ Łódź — miejscem obrad

Noc bez świateł »Moulin Rouge«

— Mnie najlepiej śpi się w „żabie".

— A mnie w Peugeot 404. Tak się do niego przyzwyczaiłem, że jak przyjdzie mi spać w łóżku, automatycznie podkurczam nogi i układam się w kształt siedzeń Peugeota. Pyszny wóz!

— Gorzej, jak nie ma w pobliżu nic lepszego i trzeba nocować w Dwóch Koniach (tak nazywa się mały, brezentem kryty, model Citroena).

Siedzimy u koleżanki, szczęściary, która odnajmuje pokój. Wymieniamy doświadczenia. Za chwilę w drzwiach ukaże się „patronka" przypominając, że zbliża się dziesiąta. Po dziesiątej w pokoju sublokatorskim goście są niepożądani. Musimy się rozejść. Każde w swoją stronę. Może letnia paryska noc okaże się przychylna? Może trafi się jakie dobre auto do spania?

Tymczasem, wysoki Kazik spiesznie pożera pomidory. Skąd się tu wziął? Studiował historię sztuki w Warszawie. Przyjechał do Paryża rowerem, by pogłębiać wiedzę, zobaczyć „stolicę świata". Często się mówi: „pogłębiać wiedzę", a jedzie się po „wielką przygodę". Kazik inaczej. Naprawdę, interesował go tylko gotyk. Zresztą, najlepszym tego dowodem są jego wyniki w Sorbonie. Za nie uzyskał stypendium rzecz nader rzadką dla obcego studenta. Ma więc teraz za co jeść do syta. Gorzej jest ze spaniem.

— Nadal sypiam luksusowo! — mówi.

„Luksusowo", to znaczy spędzając noce w cudzych, luksusowych samochodach. Francuzi parkują samochody rzędem na ulicy i na ogół nie zamykają ich na noc. Kradzieże zdarzają się rzadko, raczej w formie „pożyczek": ktoś sobie wsiadł, pojechał, załatwił sprawę i potem zostawił wóz gdzieś na drodze. Takich i zamek nie odstraszy. Stoją więc nocą wozy otworem, do wyboru, do koloru. Tylko się przyczaić, wsiąść, skulić i spać. Trzeba się jednak zawczasu obudzić. Bo gdy właściciel zdybie gościa w wozie, awantura, policja, no i jest się na wieki wieków „spalonym". Kazik jest wytrawnym bywalcem „samochodowych hoteli". Nie on jeden, zresztą. Ten proceder uprawia wielu biednych, bezdomnych mieszkańców zachodnioeuropejskich stolic.

Drugim takim „noclegowiczem", z kręgu naszych znajomych na paryskim bruku, jest Włoch, Vittorio. Ma osiemnaście lat, wielkie, dziewczęce oczy i słaby charakter. Ale u Vittoria wszystko się zmieniło. Raz, nocując w samochodzie, Vittorio zaspał. Właściciel okazał się dobrym panem, nie wołał policji. Przeciwnie, polubił Vittoria. Lubił zresztą wszystkich chłopców. Vittorio zamieszkał w domu dobrego pana, a samochodem już tylko jeździł. Nauka poszła w kąt. Losy dziewcząt układają się nieco inaczej, ale końcowy etap jest często podobny:

Albo człowiek jest twardy, ma jasno wytknięty cel i potrafi się oprzeć nęcącym pokusom pozornie łatwego życia, zakamuflowanego rzekomą wolnością osobistą i szansą równego dla wszystkich startu życiowego — albo też ulegnie tym złudnym mirażom i pójdzie va banque — a wtedy już odwrotu nie ma.

A kogo, mając osiemnaście lat, pustą kieszeń i pusty brzuch — stać na właściwe rozeznanie? Ileż dziewcząt, którym za granicą dostępna jest tylko praca służącej eksploatowanej niemiłosiernie za mieszkanie i wyżywienie (gdyż w obcym kraju nie chroni ją żadne prawo pracy) — wytrwa do końca i nie ulegnie pierwszej nastręczającej się okazji?!

W sądach londyńskich toczył się niedawno proces osławionego dr. Warda. Dr Ward nie był nikim szczególnym. Był nieuchronnym wykwitem swojej epoki, swojego ustroju społecznego, ustroju „wolnej" konkurencji. Wolnej nie tylko w produkcji, ale także w możliwości wywierania takich czy innych presji na „wolny" wybór innych.

EWA BERBERYUSZ

Fakty Poglądy Opinie

W czasie ostatniej oficjalnej wizyty króla Szwecji Gustawa w Paryżu, monarcha zapragnął odwiedzić położone o 750 km od Paryża pirenejskie miasteczko Pau. Przyczyna życzenia była czysto sentymentalna. W Pau bowiem urodził się protoplasta panującej w Szwecji królewskiej dynastii. Do dziś żyją tam jego ubodzy krewni. 76-letni Charles Bernadotte, jest z zawodu kustoszem muzeum. Choć jego kuzyn jest panującym królem, on sam nie zgromadził w życiu żadnych bogactw. Nosi tylko to samo co król nazwisko. Przodkiem obu był ów napoleoński generał Jean Baptiste Bernadotte z Pau który urodził się jako syn skromnego adwokata, a zakończył życie jako król.

150 lat temu Napoleon uczynił go generałem, dał mu za żonę swą kochankę Desiree, a później narzucił jako następcę tronu bezdzietnemu wówczas królewskiemu domowi Szwecji. Aż do śmierci Bernadotte nie opanował mowy swych podwładnych. Jego następcy stali się jednak prawdziwymi Szwedami. 80-letni król Gustaw jest szóstym Bernadottem na szwedzkim tronie.

W czasie bankietu wydanego na cześć króla w Pau, Gustaw szwedzki podkreślił swe rewolucyjne pochodzenie. Mimo to nie był w stanie zaaprobować postępowania jednej ze swych „kuzynek". Dziedziczka rodowego majątku — Georgette Doya, oddała siedzibę rodową klanowi cygańskiemu, a sama poślubiła członka koczowniczego plemienia. **M. Kr.**

POWIEDZIELI:

„Rewolucji socjalistycznej nigdy nie są potrzebne rewolucyjne frazesy: jeden codzienny konkretny akt, który posuwa naprzód jej sprawę, jest bardziej wartościowy od setek frazesów rewolucyjnych.

premier WRL Janos Kadar

* * *

Na politykę dnia jutrzejszego, Bonn odpowiada wczorajszymi argumentami".

tygodnik zachodnioniemiecki „Die Zeit"

* * *

„Należy wątpić, aby robotnik zarabiający 150 szylingów miesięcznie traktował z całą powagą takie słowa, jak „wolność", „jedność" czy „socjalizm", skoro wie, że ci, którzy je głoszą, zarabiają po 5 tysięcy szylingów miesięcznie".

prezydent Tanganiki Nyorere

* * *

„Dla pisarza, artysty, kompozytora, zawsze istnieje kryzys — brzemienność i poród są zawsze ciężkie".

pisarz radziecki Ilia Erenburg

* * *

„Dementi to jest tymczasowe zaprzeczenie pogłoski, którą na zajutrz uzna się jako fakt".

deputowany brytyjskiej Partii Pracy R Grossman

„Gorąca linia"
oddana do użytku

Jak podaje Agencja TASS, w sobotę o godzinie 10 (czasu warszawskiego) oddano do użytku linię dalekopisową, łączącą bezpośrednio Kreml z Białym Domem.

„Gorącą linię" Moskwa — Waszyngton uruchomiono zgodnie z porozumieniem osiągniętym 20 czerwca br. w Genewie przez przedstawicieli ZSRR i USA. Linia ma ułatwić przywódcom obu mocarstw szybkie skomunikowanie się w razie nagłej potrzeby.

Rzecznik Departamentu Obrony zakomunikował w sobotę, że „gorąca linia" bezpośredniej łączności między Białym Domem a Kremlem została już pomyślnie wypróbowana i jest gotowa do użytku. (pap)

Uroczysta promocja
w szkole oficerskiej w Koszalinie

W sobotę, 31 sierpnia br. w Oficerskiej Szkole Wojsk Obrony Przeciwlotniczej im. por. Mieczysława Kalinowskiego w Koszalinie, odbyła się uroczysta promocja absolwentów.

Na uroczystość przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. broni Marian Spychalski, poseł ziemi koszalińskiej, minister rolnictwa — Mieczysław Jagielski, przedstawiciele KC PZPR i władz naczelnych organizacji młodzieżowych. Obecna była wdowa po por. Kalinowskim — Eugenia Kalinowska z córką Danutą.

Obecni byli również zaproszeni na uroczystość oficerowie z północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej oraz attache wojskowy ambasady ZSRR w Polsce, gen. mjr Leonid Kaliniczenko.

Tegoroczna promocja zbiegła się z uroczystościami 20-lecia Ludowego Wojska Polskiego i 15-lecia szkoły.

W 24 rocznicę Września

(Dokończenie ze str. 1)

W późnych godzinach wieczornych ulicami miasta przeszedł uroczysty capstrzyk z pocztami sztandarowymi, orkiestrą.

Natomiast dziś o godz. 11 odbędzie się wielki wiec mieszkańców Łodzi przed Mauzoleum Męczeństwa na Radogoszczu, organizowany przez Zarząd Okręgu ZBoWiD w Łodzi oraz ŁK FJN. Na wiec przybędzie przew. Zarządu Głównego ZBoWiD, **gen. Janusz Zarzycki.** Organizatorzy tej wielkiej manifestacji pokojowej serdecznie zapraszają łodzian do wzięcia udziału w wiecu.

W razie ulewnego deszczu manifestacja odbędzie się w Pałacu Sportowym, o czym mieszkańcy zostaną powiadomieni przez radio i telewizję.

J. Kr.

Dnia 31 sierpnia 1963 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

S. † P.

Leon Wieczorek

zastępca przewodniczącego rady spółdzielni

W Zmarłym rzemiosło łódzkie straciło niestrudzonego działacza społecznego, który swoje życie poświęcił dla dobra rozwoju spółdzielczości rzemieślniczej. Zmarły odznaczony był: Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Rzemiosła oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

RADA, ZARZĄD I PRACOWNICY RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI ZAOPATRZENIA I ZBYTU „SKÓRA" w ŁODZI

Dnia 31 sierpnia 63 r. zmarł w wieku 56 lat

S. † P.

Henryk Chrzanowski

technik włókiennik

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 września br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

ŻONA, DZIECI I RODZINA

W dniu 31 sierpnia 1963 r. zakończył życie

S. † P.

Leon Wieczorek

b. członek Zarządu Izby Rzemieślniczej w Łodzi, starszy Cechu Rzemiosł Skórzanych w Łodzi, długoletni działacz rzemiosła.

Cześć Jego pamięci!

IZBA RZEMIEŚLNICZA W ŁODZI

Dnia 31 sierpnia br. zmarł

kol. Leon Wieczorek

członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, wieloletni, aktywny działacz Stronnictwa i samorządu gospodarczego rzemiosła łódzkiego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką XXV-lecia SD.

W Zmarłym tracimy zasłużonego, ofiarnego aktywistę partyjnego i działacza społecznego.

Cześć Jego pamięci!

WOJEWÓDZKI I MIEJSKI KOMITET STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Dnia 31 sierpnia 1963 roku po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie przeżywszy lat 62

S. † P.

LEON WIECZOREK

długoletni starszy Cechu Rzemiosł Skórzanych w Łodzi. Zmarły był wybitnym działaczem społecznym i rzemieślniczym. W uznaniu swoich zasług został odznaczony Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Rzemiosła i wielu innymi odznaczeniami. W Zmarłym rzemiosło traci bardzo cenionego i ofiarnego działacza, serdecznego kolegę oraz szlachetnego człowieka. Rodzinie Zmarłego wyrazy najserdeczniejszego współczucia składają

ZARZĄD, AKTYW i PRACOWNICY CECHU RZEMIOSŁ SKÓRZANYCH w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Naruszewicza 6, na cmentarz na Chojnach.

Dnia 31 sierpnia 1963 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św sakramentami zmarł przeżywszy lat 62

S. † P.

LEON WIECZOREK

Wyprowadzenie drogich zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 2 września br. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Naruszewicza 6 na cmentarz rzym. kat. św. Wojciecha na Chojnach. Msza św. za spokój duszy Zmarłego zostanie odprawiona w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej 88 dnia 2 września br. o godz. 8.30. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

ŻONA, SYN, CÓRKI, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, SIOSTRY, WNUCZĘTA ORAZ POZOSTAŁA RODZINA.

Przemówienie N. S. Chruszczowa w Velenje
(Skrót)

Jak już podawaliśmy, bawiący w Jugosławii premier Chruszczow wygłosił w piątek przemówienie na wiecu w górniczym mieście słoweńskim Velenje.

Na wstępie Chruszczow z uznaniem mówił o tym, co „stworzył naród jugosłowiański na swej ziemi w latach władzy ludowej".

Mówca podkreślił, że „walka o zapobieżenie światowemu konfliktowi nuklearnemu, o pokój i socjalizm jest obecnie palącym i szlachetnym zadaniem".

„Jakże oddaleni od życia i od pragnień ludu są ci, którzy żonglują słowami o wojnie, widząc w niej narzędzie rozwiązywania problemów światowych — stwierdził premier ZSRR — tacy ludzie powinni zrozumieć raz na zawsze, że narody nie pozwolą zamienić w popiół tego, co przez stulecia tworzyły wytrwałą pracą".

„Ludzie radzieccy — mówił dalej Chruszczow — stwierdzają z głębokim zadowoleniem, że w walce o utrwalenie pokoju Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii kroczy wraz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi oraz razem ze wszystkimi siłami miłującymi pokój. Wysoko cenimy aktywne wysiłki rządu Jugosławii i całego narodu jugosłowiańskiego, zmierzające do usunięcia groźby światowej wojny termonuklearnej.

Mówiąc o znaczeniu układu, Chruszczow podkreślił m. in., że narody oczekują realnych kroków w kierunku zaprzestania wyścigu zbrojeń i ustanowienia trwałego pokoju na kuli ziemskiej.

Układ podpisany w Moskwie stanowi pierwszy krok, który stwarza warunki sprzyjające dalszemu marszowi do tego celu. Powstały zdrowe kiełki zaufania międzynarodowego.

Oddajemy sprawiedliwość naszym partnerom w tych rozmowach — przedstawicielom USA i W. Brytanii — którzy wykazali gotowość osiągnięcia porozumienia w sprawie częściowego zakazu prób z bronią nuklearną — kontynuował mówca — pozwala to żywić nadzieję, że również w przyszłości możemy znajdować nadające się wzajemnie do przyjęcia rozwiązania problemów międzynarodowych, co przyczyni się do osłabienia napięcia międzynarodowego. Spośród takich problemów najważniejsze znaczenie miałoby porozumienie w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową. Położyłoby ono kres wyścigowi zbrojeń. Narody nabrałyby większej wiary w przyszłość. Oto cel, do którego dążą komuniści i o który walczą energicznie i wytrwale, wraz ze wszystkimi postępowymi siłami świata.

Były czasy, gdy przed państwami socjalistycznymi stało pytanie: czy przeżyjemy jeszcze choćby 5 lat bez wojny atomowej? Takie pytanie wyłaniało się przed światowym ruchem komunistycznym i przed całym ruchem postępowym, gdyż imperialiści amerykańscy wykorzystując swój monopol w dziedzinie broni nuklearnej jawnie przygotowywali się do wysadzenia w powietrze pokoju na ziemi. Od tego czasu upłynęło już niemal dwadzieścia lat pokojowych, i obecnie inaczej ustosunkowujemy się do problemu wojny atomowej.

Światowy ruch komunistyczny i robotniczy wyciągnął z tej sytuacji ważny wniosek teoretyczny i praktyczny, który polega na tym, że w naszej epoce możemy zapobiec wojnie światowej i doprowadzić do zrealizowania zasad pokojowego współistnienia. Wniosek ten opiera się na tym, że światowy system socjalistyczny niezmiernie wzrósł i umocnił się, stając się coraz bardziej decydującą siłą, która określa bieg rozwoju historycznego.

Następnie premier Chruszczow mówił o przeciwnikach układu, a więc o tzw. „wściekłych" w obozie imperializmu amerykańskiego, czy też militarystach zachodnioniemieckich. „Tacy działacze polityczni — oświadczył m. in. mówca — zdemaskowali się przed narodami jako jawni rzecznicy wojny termonuklearnej".

Ci politycy, którzy powiadają, że wojna termonuklearna nie jest straszna, ponieważ na ruinach świata kapitalistycznego zbudowana zostanie jeszcze wyższa cywilizacja, postępują nieodpowiedzialnie. Jeśli politycy ci udają, jakoby własny los był im obojętny, to niechaj nim dysponują, lecz niech nie próbują igrać losami milionów ludzi.

„To, co oni zamierzają, prowadzi bezpośrednio do rozpowszechnienia broni jądrowej i ułatwia dostęp do niej militarystom zachodnioniemieckim".

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to gotowi jesteśmy prowadzić rokowania z mocarstwami zachodnimi we wszystkich sprawach, których rozwiązanie sprzyjałoby utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa, umacniałoby pokojowe współistnienie państw o odmiennych ustrojach społecznych i politycznych.

Chruszczow stwierdził następnie, że w ostatnim okresie stosunki między ZSRR a Jugosławią jeszcze bardziej się rozwinęły. Umacniają się — powiedział on — kontakty gospodarcze, naukowo-techniczne i kulturalne. W podstawowych problemach międzynarodowych istnieje między naszymi rządami całkowita zgodność poglądów i pełne zrozumienie wzajemne.

Wynika to ze wspólnych cech socjalistycznej natury ustroju społecznego ZSRR i Jugosławii oraz ze wspólnoty interesów narodów naszych krajów.

Z kolei mówca oświadczył: „Niektórzy politycy twierdzą, że są marksistami-leninowcami, ale nie troszczą się należycie o rozwój produkcji i o wzrost dobrobytu ludności, oświadczając, że dla szczęścia ludzi nie jest to konieczne. Są oni podobni do popów, którzy utrzymują, że cierpiąc na ziemi człowiek zdobywa królestwo niebieskie.

Żyjemy jednak na ziemi. Chcemy korzystać z dóbr materialnych i duchowych tu na ziemi. A ci, którzy mówią o królestwie niebieskim, niechaj się tam sami udadzą.

Gdyby kraj nasz znajdował się dziś na takim samym poziomie gospodarczym, jak przed rewolucją, gdyby potrzeby materialne i duchowe narodu radzieckiego były dziś zaspokajane gorzej niż za czasów caratu — to jakiż dureń poparłby taką rewolucję, to kto szanowałby takich rewolucjonistów?

Nasze sukcesy w rozwijaniu radzieckiej gospodarki, nauki i kultury, są przekonującym przykładem wcielania w życie teorii marksistowsko - leninowskiej.

Chruszczow przypomniał z kolei, że już po raz trzeci bawi w Jugosławii. W ciągu 6 lat, jakie upłynęły od jego poprzedniej wizyty, gospodarka i kultura Jugosławii pomyślnie się rozwijały. „Jest to konkretny wkład narodu jugosłowiańskiego we wspólne dzieło międzynarodowego ruchu robotniczego. Jest to konkretne budowanie socjalizmu — podkreślił premier — nie zaś gadanina o rewolucji".

Odpowiedzialność, jaka spoczywa na naszych partiach, na klasie robotniczej, która zdobyła władzę, wymaga od nas wielkiej powściągliwości i cierpliwości, gdy chodzi o ocenę doświadczeń bratnich partii.

Budowa socjalizmu i komunizmu jest nową, niełatwą sprawą — powiedział dalej Chruszczow. — Oczywiście są tu możliwe błędy i potknięcia. Jest rzeczą ważną, aby partia wszechstronnie analizowała swą działalność i w porę naprawiała błędy.

„Nasza partia jest za twórczym stosowaniem marksizmu-leninizmu przez wszystkie partie komunistyczne i robotnicze — oświadczył Chruszczow. — W żadnym razie nie jesteśmy przeciwni temu, żeby każda partia uczyła się na własnym doświadczeniu. Niech spróbują. Jesteśmy przekonani, że nadejdzie chwila, gdy życie naprowadzi błądzących na właściwą drogę".

„Sądzę — powiedział premier, zwracając się do prezydenta Tito i innych przywódców jugosłowiańskich — że nie popełnię błędu, jeżeli powiem, iż odniosłem wrażenie, że co do podstawowych zagadnień nasze i wasze poglądy są wspólne. I dobrze, że tak jest. A jeśli istnieją jakieś tam drobne sporne kwestie — zostawmy je biegowi czasu, żeby mogły się dotrzeć lub, jak mówią metalowcy, doszlifować się.

Rzecz oczywista, nie szufladkujemy wszystkich zagadnień, żeby, jak to się mówi, odkurzyć je czystą szmatką. Ale jesteśmy przekonani, że jeśli w sprawach głównych, decydujących będziemy zajmowali pryncypialne stanowiska, będziemy wierni marksizmowi-leninizmowi oraz zasadom internacjonalizmu proletariackiego, jeżeli będziemy stali na pozycjach klasowych, to wówczas wszystkie zagadnienia zostaną rozwiązane prawidłowo.

Róbmy wszystko — oświadczył na zakończenie mówca — aby dzień jutrzejszy był lepszy od dzisiejszego, aby umacniała się międzynarodowa solidarność klasy robotniczej, aby polepszały się stosunki między naszymi partiami, między narodami Związku Radzieckiego i narodami Jugosławii, między wszystkimi narodami wspólnoty socjalistycznej, aby umacniała się jedność światowego ruchu komunistycznego. (pap)

Z pobytu Chruszczowa w Jugosławii

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow i prezydent SFRJ Józef Broz-Tito odbyli w sobotę rano wraz z małżonkami spacer statkiem po jeziorze Bled, a następnie udali się nad położone w malowniczej dolinie Jezioro Bohińskie.

Po krótkim odpoczynku w hotelu turystycznym „Zlatorog", gdzie ich serdecznie witali wczasowicze, N. S. Chruszczow i J. Broz-Tito wrócili do Bledu, a w godzinach popołudniowych udali się do rezydencji N. S. Chruszczowa w Brdzie.

(PAP)

Obie izby Rady Najwyższej ZSRR zaaprobowały układ moskiewski

Komisje Spraw Zagranicznych obu izb parlamentu radzieckiego: Rady Związku i Rady Narodowości, Rady Najwyższej ZSRR po półtoragodzinnej debacie jednomyślnie zaaprobowały układ o zakazie prób z bronią nuklearną w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą i postanowiły zalecić Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowanie tego układu.

(PAP)

Zderzenie statków

Norweski frachtowiec zderzył się w piątek ze statkiem liberyjskim na rzece Delaware. Nikt z członków załogi obu statków nie odniósł obrażeń.

Protest Polski w ONZ
przeciw rozpowszechnianiu oszczerstw przez rząd NRF

Charge d'affaires stałego przedstawicielstwa PRL w ONZ, Eugeniusz Wyzner, złożył w imieniu rządu PRL na ręce zastępcy sekretarza generalnego ONZ do spraw informacji publicznej Hernane Tavares De Sa, protest przeciwko rozpowszechnianiu na terenie ONZ literatury rewizjonistycznej, wydawanej przez rząd NRF. Delegacja polska stwierdziła w ostatnich dniach pojawienie się w gmachu ONZ pewnej ilości wydawnictw propagandowych NRF, zawierających liczne oszczerstwa pod adresem narodu polskiego oraz wyrażających otwarcie rewizjonistyczne tendencje rządu NRF.

Zastępca sekretarza generalnego wyraził ubolewanie z powodu tego incydentu, oświadczając przedstawicielowi PRL, iż fakty takie są niedopuszczalne i nie powinny mieć miejsca w przyszłości. Dr Tavares De Sa dodał, iż zarządzi dochodzenie w tej sprawie i o jego rezultatach niezwłocznie powiadomi stałe przedstawicielstwo PRL.

* * *

Korespondent PAP w Nowym Jorku, red. Wiesław Górnicki donosi w związku z tym:

Na okładce tej luksusowo wydanej publikacji pt. „Facts about Germany" (fakty o Niemczech) widnieje mapa „niepodzielnych Niemiec", obejmująca nie tylko NRD, lecz również polskie ziemie zachodnie do granic przedwojennych, dawne Prusy Wschodnie i Gdańsk. Dochodzi do tego wewnątrz wielobarwna wkładka z herbami „miast niemieckich", wśród których jest oczywiście Wrocław, Olsztyn, Królewiec i Szczecin oraz takie „proniemieckie miasta" jak Posen (czyli Poznań), Bromberg (Bydgoszcz), Kattowitz (Katowice) i Gdingen (Gdynia).

W tej publikacji, przeznaczonej dla odbiorcy w krajach anglosaskich i liczącej 340 stron, nie ma **ani jednego słowa** o mordowaniu ludności cywilnej, egzekucjach ulicznych, o paleniu miast i wsi, o eksterminacji Żydów. Ani razu nie figuruje w książce takie słowo, jak Gestapo, czy NSDAP. Obozy koncentracyjne zbyto jednym zdaniem, które sugeruje, iż głównymi więźniami byli Niemcy „oraz osoby innej narodowości".

Strajk górników hiszpańskich trwa

Sytuacja w zagłębiu węglowym Asturii nie uległa w sobotę większym zmianom. Strajk zaczyna się rozszerzać na górników kopalń rudy żelaznej. Po raz pierwszy władze frankistowskie zamknęły kopalnię rudy żelaznej „Wagner" w Zagłębiu Ponferrada, reagując w ten sposób na przerwanie pracy przez 750 górników. (PAP)

Morderstwo taksówkarza

Gdański taksówkarz Witold Radecki został zamordowany w swym wozie w nocy z piątku na sobotę. Pasażer kazał się zawieźć za miasto w kierunku Łostowic. Gdy samochód znajdował się na bocznej drodze, pasażer zadał kierowcy cios nożem w szyję. W. Radecki zmarł na skutek upływu krwi.

Morderca, którym jest 23-letni Jerzy Włodek, pracownik PKS z Łodzi, oddał się w ręce władz. Dochodzenie trwa.

Ospa w Budapeszcie

W tych dniach w jednej z pracownic najelegantszego reprezentacyjnego hotelu w Budapeszcie „Royal" stwierdzono objawy ospy. Chorą podejrzaną o ospę natychmiast izolowano. „Royal", jego restaurację, bary i kawiarnię zamknięto, a turystów zagranicznych przeniesiono do innych hoteli.

Władze sanitarne wydały szereg zarządzeń profilaktycznych. Zaszczepiono obowiązkowo wszystkich, którzy mieli styczność z chorą oraz pracowników budapeszteńskich szpitali i klinik, jak również komunikacji miejskiej. (pap)

Pogrzeb Karola Frycza

Jak informuje Ministerstwo Kultury i Sztuki, pogrzeb zmarłego 30 sierpnia br. wybitnego scenografa, dziekana Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zasłużonego dla polskiej sceny artysty — Karola Frycza, odbędzie się na koszt państwa 3 września br. na cmentarzu Salwator w Krakowie o godzinie 14. (pap)

Nowe szkoły Tysiąclecia

W różnych miejscowościach kraju oddawane są w tych dniach do użytku nowe szkoły Tysiąclecia. 3 września młodzież rozpocznie naukę w ponad 100 nowych Tysiąclatkach. Liczba szkół-pomników wzniesionych od początku akcji wzrośnie tym samym do 695.

Kradzież złota

W siedzibie dyrekcji Królewskich Holenderskich Linii Lotniczych (KLM) w Hadze, podano, iż z jednego z samolotów towarzystwa skradziono złoto o wartości 70 tys. dolarów.

Złoto to znajdowało się w kufrze stanowiącym część przesyłki ze Szwecji do Bangkoku (Syjam). KLM podały, że kufer ten zginął na lotnisku w stolicy Syjamu. (pap)

BIOCHEMIA

(Dokończenie ze str. 1)

zachodzących w organizmach drobnoustrojów pozwoliło na racjonalny rozwój wielu przemysłów fermentacyjnych i — co szczególnie warto podkreślić — badaniom tym zawdzięczamy odkrycie antybiotyków, związków, które tak dużą rolę odgrywają we współczesnym lecznictwie. Dużą rolę odgrywają również w lecznictwie hormony, specjalne regulatory organizmu, wytwarzane w tak zwanych gruczołach wewnętrznego wydzielania. Dzięki biochemii poznano budowę tych związków, a w znacznej mierze również mechanizm ich działania.

Powiązania biochemii z medycyną są bardzo silne. Dowodem tego było np. przyznanie w roku 1958 nagrody Nobla w dziedzinie medycyny dwom biochemikom. Otrzymali ją S. Ochoa i A. Kornberg za wyizolowanie enzymów umożliwiających syntezę kwasów nukleinowych. Podobne odznaczenia uzyskali w roku 1962 dwaj inni biochemicy J. D. Watson i F. H. Crick, również za prace nad kwasami nukleinowymi. Przyznanie tego wysokiego odznaczenia biochemikom było wyrazem uznania dla biochemii za jej wielki wkład w rozwój nauk medycznych.

Przykładów powiązań biochemii z różnymi dziedzinami wiedzy, jak i przykładów jej teoretycznych osiągnięć można by podać bardzo dużo.

Współczesna biochemia rozpatruje zjawiska życiowe na poziomie cząsteczkowym a z jej metod i pomocy korzystają wszystkie chyba nauki biochemiczne. Temat jest zbyt obszerny dla wąskich ram tego artykułu.

Rozwój polskiej biochemii to dopiero lata po pierwszej wojnie światowej. Wymienić można również sporo polskich biochemików z czasów dawniejszych — i to nazwiska o dużym ciężarze gatunkowym — których wkład do światowej biochemii był bardzo duży. Pracowali oni jednak przeważnie poza granicami kraju. Z ważniejszych wymienię dwa nazwiska: Marcelego Nenckiego, który urodził się niedaleko Łodzi, w Boczkach pod Sieradzem oraz Leona Marchlewskiego. Zupełnie niezależnie udowodnili oni, że pewne biochemiczne procesy świata roślinnego i świata zwierzęcego biegną tymi samymi ścieżkami.

W niepodległej Polsce biochemia znalazła dość skromne warunki rozwoju. Biochemicy skupiali się przeważnie wokół nielicznych pracowni biochemicznych wydziałów lekarskich. Szczęśliwie jednak kilkoma z tych placówek kierowali biochemicy dużej miary. Wymienię Leona Marchlewskiego, który wrócił z zagranicy i osiadł w Krakowie, prowadząc prace dotyczące budowy i własności cukrów. We Lwowie pracował sławny biochemik Jakub Parnas badający również cukry. Lecz od strony ich zachowania się w organizmie zwierzęcym, a szczególnie w mięśniach. W Uniwersytecie Warszawskim pracował inny znany biochemik Stanisław Przyłęcki, interesujący się znaczeniem i rolą związków wielkocząsteczkowych — białek, lipidów, cukrów, kwasów nukleinowych.

Druga wojna światowa poczyniła duże szczerby w szeregach polskich biochemików, lecz perspektywy rozwoju biochemii wzrosły po wojnie znacznie. Powstało wiele nowych wyższych uczelni, podwojona została liczba wydziałów lekarskich, powstawały nowe instytuty. Zdecydowano się wreszcie na tworzenie katedr biochemii również na wydziałach przyrodniczych uniwersytetów. Pierwsza taka katedra powstała w Uniwersytecie Łódzkim, której twórcą był prof. dr A. Dmochowski, nadal kierujący jej pracami.

Nad planowym i racjonalnym rozwojem biochemii w Polsce czuwa Komitet Biochemiczny powołany w roku 1952 przez Polską Akademię Nauk, a kierowany przez prof. J. Hellera. Komitet sugerował otwieranie nowych placówek, koordynował współpracę, organizował sympozja itp. Z inicjatywy komitetu powstały dwa czasopisma „Postęp Biochemii" i „Acta Biochimica Polonica".

Dzięki tym poczynaniom już w dziesięć lat po zakończeniu wojny liczba placówek biochemicznych była trzykrotnie większa niż przed wojną. Rosła również liczba biochemików. Zaczęto więc odczuwać potrzebę utworzenia Towarzystwa Biochemicznego, które powstało w grudniu 1958 roku, a które dziś liczy już 536 członków głównie chemików i lekarzy zrzeszonych w dziesięciu oddziałach, w tym również w oddziale w Łodzi.

Na zakończenie kilka słów o łódzkiej biochemii i powiązaniach Łodzi z polską biochemią. W naszym mieście pracuje spora liczba biochemików. Oprócz wspomnianej katedry biochemii ufundowanej na Wydziale Biologii i Nauki o Ziemi U. Ł., istnieje również Katedra Biochemii na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej. Politechnika Łódzka coraz więcej interesuje się biochemią i projektuje utworzenie katedry. Poważne badania biochemiczne prowadzone są w Instytucie Medycyny Pracy. Instytut dysponuje np. dobrze wyposażoną pracownią do badań z użyciem izotopów.

W wielu zakładach wyższych uczelni, w klinikach, tematyka i metodyka biochemiczna coraz większa odgrywają rolę, szczególnie w prowadzonych tam badaniach eksperymentalnych.

Łódź służyła już biochemikom jako miejsce ich narad. W roku 1952 odbyło się I sympozjum biochemiczne poświęcone związkom fosforowym. Na sympozjum zjechało się kilkadziesiąt osób. Do Łodzi w roku 1956 zwołano V sympozjum poświęcone kwasom nukleinowym. W sympozjum wzięło udział około 250 osób. Wygłoszono kilkadziesiąt komunikatów — w tym znaczną część przez pracowników naszego miasta, gdyż Łódź jest poważnym ośrodkiem badania kwasów nukleinowych, a prof. Dmochowski wybitnym znawcą tego zagadnienia.

W roku bieżącym w dniach 4—7 września miasto nasze będzie miejscem obrad I Krajowego Kongresu Biochemii. Zgłoszono 450 komunikatów. Zapowiedziało już swój przyjazd około 600 osób, aby wziąć udział w tym pierwszym powojennym przeglądzie osiągnięć polskiej biochemii. Życzyć należy, aby wyniki obrad były jak najpomyślniejsze i aby nasi goście wywieźli jak najmilsze wspomnienia z pobytu w naszym mieście.

B. FILIPOWICZ

Wiatry słoneczne

Jeszcze kilkanaście lat temu przypuszczano, że przestrzeń międzyplanetarna jest po prostu próżnią doskonałą, w której nie ma żadnej materii, chyba że w danym miejscu właśnie przelatuje jakiś meteoryt. Głównie dzięki badaniom przeprowadzonym przy pomocy sztucznych satelitów, stało się wiadome, że znaczna część naszego układu planetarnego, a w każdym razie orbita Ziemi znajduje się w zasięgu tzw. wiatrów słonecznych.

Wiatry słoneczne są to olbrzymie ilości bardzo rozrzedzonych gazów, przeważnie wodoru, w stanie plazmy. Plazma ta, której źródłem jest Słońce, pędzi z szybkością 300—500 km/sek. W strumieniach jej niejako zamrożone jest pole magnetyczne.

Jak wykazały pomiary radzieckiej stacji kosmicznej Mars I, w przestrzeni między orbitą Ziemi i Marsa pole to jest 10 tysięcy razy mniejsze od pola magnetycznego na powierzchni Ziemi. Stanowiąc rodzaj obręczy przeciwstawia się rozpraszaniu materii niesionej przez wiatry słoneczne. Gdy materia ta napotyka na swej drodze magnetyczne pole Ziemi, zaczyna posuwać się wzdłuż linii sił magnetycznych i rozprasza się w górnych warstwach atmosfery ziemskiej, czemu towarzyszy zjawisko zorzy polarnej.

Jak wyglądał Iwan Groźny?

W związku z pracami renowacyjnymi, prowadzonymi w soborze św. Archanioła na Kremlu, uczeni radzieccy otworzyli groby cara Iwana Groźnego i dwóch jego synów: starszego Iwana i młodszego cara Fedora. Jak wiadomo Iwan Groźny osobiście zabił swego starszego syna.

Iwan Groźny umarł w 1584 roku. Żeby zmazać liczne zbrodnie i dostać się do raju, car kazał, by po śmierci „wpisać" go do zakonu i pochować jako mnicha. Według ówczesnych wierzeń same postrzyżyny na mnicha przekreślały wszystkie dotychczasowe grzechy. Szkielet Iwana Groźnego znaleziono ubrany w resztki habitu zakonnego. W trumnie znajdował się przepiękny wenecki kielich szklany. W trumnie cara Fedora ujrzeli uczeni szkielet degenerata, karzełka niemal, z dużą baniastą głową. Zresztą tak mniej więcej opisywali cara Fedora współcześni mu kronikarze.

Szkielety carów przekazano do Laboratorium Plastycznej Rekonstrukcji Instytutu Etnografii, kierowanego przez słynnego uczonego Gierasimowa. Uczony ten na podstawie kształtu czaszki człowieka odtwarza wygląd jego twarzy. Właściwie nie dochowały się współczesne portrety Iwana Groźnego, jego wygląd znany jest jedynie z krótkich wzmianek na ten temat współczesnych mu dziejopisów. Nasze wyobrażenie o wyglądzie Iwana Groźnego zawdzięczamy Repinowi, który namalował na jednym ze swych słynnych obrazów Iwana Groźnego nad ciałem zabitego syna. Dopiero praca Gierasimowa może potwierdzić lub obalić malarską wizję Repina.

Sojusznicy znad Sekwany i Tamizy

Obchodząc corocznie rocznicę pamiętnych wydarzeń września 1939 r. zadajemy sobie pytanie: Dlaczego Polska była osamotniona w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 r.? Dlaczego Polska nie zgodziła się na utworzenie koalicji antyhitlerowskiej z udziałem Związku Radzieckiego? Na te i inne pytania odpowiedzą nam dokumenty i fragmenty pamiętników ówczesnych wybitnych mężów stanu, ukazujące stosunek ówczesnych państw zachodnich do agresji hitlerowskiej w 1939 r. Będą to pamiętniki Georgesa Bonneta, ministra spraw zagranicznych Francji, Paula Reynauda, ministra skarbu, późniejszego premiera Francji, Charlesa de Gaulle'a, dowódcy francuskiej jednostki pancernej, Maurice'a Gustave'e Gamelin, głównodowodzącego wojsk francuskich, Leona Noëla, ambasadora Francji w Warszawie, Winstona Churchilla, ministra marynarki wojennej, późniejszego premiera Wielkiej Brytanii, Gregory'ego Gafencu, ministra spraw zagranicznych Rumunii, marszałka Związku Radzieckiego Klimentija Woroszyłowa, hr. Galeazzo Ciano, ministra spraw zagranicznych Włoch, Władysława Pobóg-Malinowskiego, historyka legionowego, Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Polski w Paryżu, Felicjana Sławoj-Składkowskiego, premiera Polski, wiceministra spraw zagranicznych Polski, hr. Jana Szembeka, Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych oraz protokoły konferencji odbytych z udziałem Hitlera w sprawie agresji na Polskę.

W dniu 1 września 1939 r. hordy hitlerowskie zalewają Polskę. Ambasador Polski w Paryżu Juliusz Łukasiewicz interweniuje w sprawie agresji hitlerowskiej u ministra spraw zagranicznych Francji Georgesa Bonneta. Ten ostatni pisze o tym w swoich pamiętnikach, wydanych po wojnie w Szwajcarii:

„Pierwszym moim krokiem po wypowiedzeniu wojny było podpisanie dodatku do sojuszu polsko-francuskiego. Dokonaliśmy z Łukasiewiczem tej formalności 4 września, w parę godzin po rozpoczęciu wojny, a tekst układu został zaraz ogłoszony. Konwencja wojskowa podpisana przez gen. Gamelin nabierała natychmiastowej mocy...

Po przypomnieniu mi treści sojuszu francusko-polskiego, który przewidywał szybką interwencję armii francuskiej, Łukasiewicz udał się do Ministerstwa Wojny dla przedstawienia premierowi swych usprawiedliwionych dezyderatów, a zwłaszcza dla wpłynięcia na naczelnego wodza, który był teraz panem działań wojennych.

Ze swej strony spotkałem się z Daladier (premier i minister obrony narodowej), aby go poinformować o tej rozmowie. Parokrotnie w ciągu następnych dni nalegałem wobec niego na terminowość podjęcia ataku francuskiego dla ulżenia Polsce. Atak ten wykonany został w nocy z 6 na 7 września, ale ograniczył się do działań lokalnych i miał tylko słaby wpływ na całość operacji.

Wieczorem 7 września przyjąłem płk. de Villelume, który był łącznikiem między sztabem głównym a Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Poinformował on nas o błyskawicznym posuwaniu się naprzód wojsk niemieckich w Polsce. Byłem bardzo zaniepokojony tymi wiadomościami. Co znaczy nasza bezczynność? Jeżeli nie chcieliśmy być świadkami zmiażdżenia Polski, trzeba było natychmiast podjąć działania wojenne na froncie zachodnim. Jednakże płk Villelume nie ukrywał mi w słowach równie jasnych, jak szczerych, że jego zdaniem opór Polski będzie już bardzo krótkotrwały. Co się tyczy armii francuskiej, potrzebuje ona paru tygodni dla przegrupowania ofensywnego, dla podejścia pod linię Zygfryda, dla wybudowania linii kolejowych, niezbędnych dla ustawienia naszych ciężkich moździerzy, zresztą zbyt mało licznych i niedostatecznie zaopatrzonych w amunicję. Słowem — jeżeli nawet uda się nam zrobić wystarczający wyłom w linii Zygfryda, natkniemy się na większość armii niemieckich, wracających z Polski, będąc w gorszej sytuacji, spowodowanej dużymi brakami naszego uzbrojenia i naszego lotnictwa. Byłem wstrząśnięty tym nowym dla mnie językiem, tak sprzecznym z kategorycznymi zapewnieniami danymi nam na konferencji wojskowej w dniu 23 sierpnia".

Paul Reynaud był jednym z najbardziej reakcyjnych polityków francuskich. W chwili wybuchu wojny niemiecko-polskiej był ministrem skarbu, a w marcu 1940 r. został mianowany premierem, ministrem obrony narodowej a następnie ministrem spraw zagranicznych. Mimo swej niechęci do Polski, podkreśla w swoich pamiętnikach wielokrotnie, że obrona Polski leżała w interesie Francji. Omawiając rokowania francusko-brytyjskie o zawarcie konwencji wojskowej ze Związkiem Radzieckim, mające miejsce w Moskwie w sierpniu 1939 r., Reynaud pisze:

„Marszałek Woroszyłow, postawił w sposób zdecydowany pytanie, czy Polska i Rumunia zgodzą się na wkroczenie do tych krajów wojsk radzieckich. Stwierdził, że jest to pytanie zasadnicze. Chciałbym otrzymać — powiedział — jasną odpowiedź. Jeżeli te dwa kraje zwrócą się zbyt późno o pomoc Rosji, to ich armie zostaną zmiażdżone, a Rosja nie będzie mogła w niczym dopomóc sojusznikom. Wskazał przy tym na bezsprzeczną konieczność ofensywnych działań Rosji przeciwko Niemcom w wypadku zaatakowania Francji. Gen. Doumenc otrzymał od gen. Gamelin instrukcję w sprawie Polski, głoszącą, że zgodziłaby się ona przypuszczalnie w momencie niebezpieczeństwa na udostępnienie baz dla lotnictwa radzieckiego, może nawet na wejście jednostek zmechanizowanych, lecz, że „możliwość, iż otworzy ona swe granice dla wszelkiego rodzaju broni radzieckiej, należy do rzeczy nieprawdopodobnych". Gen. Doumenc mógł więc jedynie zwrócić się o instrukcje do Paryża, prosząc jednocześnie o zgodę na wysłanie gen. Valin do Warszawy dla przeprowadzenia rokowań, czego mu odmówiono w dniu 16 sierpnia. W dniu 17 sierpnia Woroszyłow postawił znowu w ostry sposób sprawę zasadniczą. Lecz wciąż nie było jeszcze odpowiedzi z Paryża. 20 sierpnia gen. Doumenc wydelegował do Warszawy kapitana Beaufre, aby wpłynąć na Polaków. Marsz. Rydz-Śmigły dał romantyczną odpowiedź: „Z Niemcami ryzykujemy utratę naszej wolności, z Rosjanami utratę naszej duszy".

A jakie stanowisko zajął wobec agresji hitlerowskiej na Polskę głównodowodzący wojsk francuskich gen. M. G. Gamelin. Czytamy w jego pamiętnikach:

„Od początku działań wojennych ambasador Polski i płk Fyda wykazali nadmierną nerwowość. Ten ostatni przychodził do mego sztabu prawie codziennie, co było rzeczą naturalną. Przyjmowałem go stale, starając się go uspokoić. Doszedł on jednak do wygłaszania opinii tak ostrych, zwłaszcza pod adresem naszego lotnictwa, że musiałem przestać przyjmować go osobiście, aby nie być zmuszonym do wykazania mu, iż zachowanie jego jest niedopuszczalne oraz, że Polska nie ma podstaw do skarżenia się na Francję".

W innym znów miejscu pamiętników Gamelin pisze:

„Nazajutrz, 4 (września) na zebraniu naszym byli obecni szef brytyjskiego sztabu imperialnego gen. Ironside i dowódca brytyjskich sił powietrznych marsz. lotnictwa Newall. Ten ostatni okazał się bardzo oporny co do możliwości wykorzystania na froncie polskim lotnictwa, którym on dysponował. Na naszym zebraniu 6 września gen. Vuillemin przyznał, że żądania polskie okazania pomocy lotniczej stają się coraz bardziej natarczywe, lecz Anglicy są wciąż tak samo oporni. Biorąc pod uwagę szybki marsz naprzód Niemców, okazało się, że wysyłanie tak jak pierwotnie projektowano eskadr bombardujących, przedstawiałoby ryzyko utracenia nie tylko sprzętu, ale zwłaszcza jeszcze trudniejszego do zastąpienia personelu lotniczego".

Historię dyplomatycznej agresji hitlerowskiej na Polskę zawierają pamiętniki ambasadora Francji w Warszawie Leona Noëla. O krytycznych chwilach dla Polski we wrześniu 1939 r. tak pisze m. in.:

„Znajdując się w wielkim niebezpieczeństwie Polacy ponawiali swe apele pod adresem sojuszników. W dniu 12 września rząd polski zwrócił się raz jeszcze do W. Brytanii. Sygnalizował w Londynie, że od dwóch dni systematyczne bombardowanie miast otwartych przybrało na sile i to w rejonach najbardziej oddalonych od teatru działań wojennych. W trakcie tego wojska niemieckie kontynuowały szybki marsz naprzód na wszystkich frontach i docierały do centrum kraju. Było jasne, że jeżeli armie sprzymierzone nie rozpoczną w najbliższym czasie działań ofensywnych na Zachodzie, front wschodni przestanie istnieć, a tym samym zniknie nadzieja zmuszenia Niemiec do walczenia na dwóch frontach. Francuski rząd i sztab główny informowane o sytuacji przez raporty gen. Musse i moje orientowały się w tym dobrze. Jednakże nasze apele pozostawały bez odpowiedzi, jak i wezwania o pomoc ze strony Polski..."

Winston Churchill był w roku 1939 pierwszym lordem admiralicji, a w rok później został premierem rządu brytyjskiego. W 6-tomowych swoich pamiętnikach wojennych pt. „Druga wojna światowa" wie-

(Dalszy ciąg na str. 5)

ŚWIAT się ZMIENIA

Korpus reaktora atomowej elektrowni nowoworoneżskiej tworzy zbiornik o długości 12 m, średnicy 4 m i ciężarze 180 ton. Aby poddać go wymaganej obróbce termicznej — trzeba było zaprojektować i skonstruować specjalny piec, o wysokości pięciopiętrowego gmachu.

* * *

Amerykańskie zakłady Pacific Gas and Electric zaczynają specjalizować się głównie w technice atomowej. Fachowcy tej firmy oceniają, iż po roku 1967 większość budowanych przez nich siłowni stanowić będą — bezkonkurencyjne już wówczas — jednostki jądrowe.

* * *

Nowa, amerykańska siłownia atomowa, o mocy 1.000 megawatów, stanie przypuszczalnie w samym centrum Nowego Jorku. Budowę realizować będą znane zakłady Westinghouse.

* * *

Słone jezioro Vanda, które pokrywa depresyjny teren Ziemi Wiktorii na Archipelagu Arktycznym stanowi zagadkę dla geofizyków. Pokryte stale lodem, gdyż średnia roczna temperatura wynosi tam —20°C, ukrywa pod nim zdumiewające zjawisko. W wyniku wielu sondaży stwierdzono, że kilkadziesiąt metrów pod powierzchnią temperatura wody sięga +25°C.

Jak dotychczas nie znaleziono wytłumaczenia tego fenomenu. W jeziorze nie ma źródeł gorących, temperatura dna jest niska, nie zachodzą w wodzie żadne chemiczne procesy podwyższające temperaturę, jak np. fermentacja.

* * *

Dla „odmłodzenia" starych manuskryptów, biochemik włoski, Don Mario Pinzuti, opracował nową metodę — witaminową. Okazuje się, że zastrzyki witamin hamują rozkład papieru, wyrównując straty protein i substancji cukrowych, zawartych w surowcach włóknistych, z których jest produkowany.

* * *

Rząd egipski rozważa projekt budowy 100-megawatowej siłowni jądrowej. Miałaby zostać ona zlokalizowana pod Aleksandrią.

* * *

Grenlandia rozwija poszukiwania rudy uranu, które — szczególnie w południowej części kraju — przyniosły już bardzo obiecujące wyniki. W perspektywie zarysowuje się możliwość eksploatacji grenlandzkich rud uranu na skalę przemysłową.

PANORAMA 1000-lecia

PODEJMUJĄC ZNÓW DRUK „GAZETKI" 1000-LECIA, ZAMIESZCZAMY DZIŚ, Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ NOWEGO ROKU SZKOLNEGO, GARŚĆ ZEBRANYCH NA PRZESTRZENI DZIEJÓW CIEKAWOSTEK I INFORMACJI Z DZIEDZINY OŚWIATY.

Uf, już po egzaminach!

Po trudach egzaminów studenci wraz z dziekanem szli zwykle do łaźni. Tu, ów najwyższy z profesorów danej specjalności w Akademii Krakowskiej, tak przemawiał do zażywających kąpieli „absolwentów":

„Kochani panowie, dotąd pracowaliśmy w pocie czoła nad dokonaniem tego, czego rzecz sama, czas i miejsce to wymagały; gdy zaś my zapytując, a wy odpowiadając, znużeni jesteśmy, skończywszy pracę naszą przyszliśmy do łaźni dla obmycia potu. Proszę teraz o wzajemne przebaczenie tego, coście tu od współtowarzyszów głupio na zarzuty powiedziane słyszeli, lub co niedbale było wymówione lub przykre słowo, króreście tu od panów egzaminatorów usłyszeć mogli, albo spory, jakie na tym egzaminie między nami zajść mogły. Niech niektóre rzeczy pójdą w zapomnienie, a to tylko w pamięci zostanie, co nam zaszczyt przynosi".

Po powrocie z łaźni egzaminatorzy i egzaminowani zasiadali do sutej uczty.

Salve magister!

Na cześć nauczycieli magistrów oraz nowo wyzwolonych bakałarzy (najniższy stopień naukowy w Akademii Jagiellońskiej) i licencjatów żacy śpiewali następujący panegiryk:

* * *

„Oni wielką pracą
czytali dniem i nocą,
Uczyli się sami dobrze,
Czego mieli uczyć ludzie
Plotkami się nie bawili.
Światem się nie pątali,
Jedno strzegli, Bożej chwały.
Na biesiadach nie bywali,
Ani w karczmie zasiadali,
Czasu darmo nie trwonili,
Miernie jedli, miernie pili.
Przykład z siebie dobry dali,
Ludzie też ich szanowali.

Majówka

W szkołach dawnych obchodzono uroczyście rekreację wiosenną, o ile pogoda sprzyjała, zwykle w dniu 1 maja. Już w wigilię nie było lekcji, bo przygotowywano się do wycieczki. Dzwonek szkolny i muzyka uczniowska, jak tylko świtać zaczynało, zwoływała wszystkich przed gmach szkolny. Uszykowani w rzędy pod chorągwiami, niby wojsko rycerskie, z dyrektorami i nauczycielami duchownymi na czele, szli zwykle do jakiegoś dworu o milę lub dalej, gdzie gościnny szlachcic, wcześnie o tym uprzedzony, częstował wszystkich radośnie: mleczywem, pierogami, piwem i piernikami domowymi. Gra w piłkę, bieganie do mety, huśtawka, przebieranie się za żołnierzy, sprawiały radość powszechną. Wieczorem przy śpiewach i muzyce powracano do domów.

Disce puer latinae

Fulkon, arcybiskup gnieźnieński, w roku 1237 nakazał „aby wszyscy plebani po wszystkich diecezjach, dla zaszczytu swoich kościołów i na chwałę pańską, utrzymywali ustanowione szkoły". Uczelnie te ze względu na język wykładowy łaciński, nie zdawały widocznie egzaminu, bo już w roku 1285 ukazuje się uchwała synodu, który uznał potrzebnem zalecić, „aby przy każdym kościele katedralnym i zakonnym i jekiegobądź miejsca przełożeni szkół koniecznie język polski umieli, iżby po polsku dzieciom pisarzy przekładali".

Gorzej niźli raka obawiaj się żaka

Akademia krakowska, zamojska i wileńska miały przywilej własnych sądów. Każdy więc profesor i student był wolny od więzienia grodzkiego i miejskiego, ale zdybany na przestępstwie musiał być odprowadzony do swojej zwierzchności. Studenci jednak prawie nigdy nie pozwolili się imać, a za wyrządzoną im obelgę, domy napadali i winnych do szkół zawłóczyli i tam batożyli. Niechaj tam był kto chciał jakiej godności urzędnik, szlachcic, oficer, żołnierz, który studenta zaczepił, zelżył, popchnął lub uderzył, jeżeli się zawczasu z miasta nie wyniósł, albo gdzie nie skrył, już on się od surowej szkolnej egzekucji nie wybiegał, bo choć chciałby się bronić, to jakże było na tę gawiedź szkolną używać broni, gdy tymczasem szarpaństwo, kijami, kamieniami i błotem szturmując do winowajcy, z tyłu i z przodu, jak pszczoły rozdrażnione, garnąc się mu do głowy, do rąk, nóg, odzienia, zmordowanego chwytali i do szkół wiekli. Najlepiej napadnięty wychodził, jeżeli się usprawiedliwiał i łagodnie przedstawiał, dopóki mu nie przypadli w pomoc jezuici i pijarzy. Niekiedy musieli napadniętego wkoło obstąpić, aby go od razów uchronić.

O czasy, o obyczaje

W szkołach dawnych, a zwłaszcza jezuickich, gdy głównym celem wykształcenia było dobre władanie językiem łacińskim, profesor oddawał uczniowi, mówiącemu najlepiej po łacinie, tabliczkę z napisem: nota linguae. Ten, usłyszawszy u którego z kolegów słowo polskie, zaraz mu ową tabliczkę oddawał, a ten znowu polował na innego itd. Nazajutrz rano profesor pytał się: „Quis habet notam linguae?", a ten, u kogo się znalazła, dostawał kilka plag za używanie w szkole języka polskiego zamiast łacińskiego. Ten, który z tabliczką jadł obiad, kończył tylko na placentach (placenta — skóra gruba na trzonku drewnianym, używana w szkole do bicia „w łapę"). Druga tabliczka nota morum dotyczyła wykroczeń przeciwko nieobyczajności. Do przewinień tych należały: nie obcięte paznokcie, brudne ręce, pierze w czuprynie, nieczyste suknie, niezdjęcie czapki przed osobą przedniejszą itd. Profesor oddawał tę tabliczkę uczniowi wzorowemu, który czyhał na winnego, a ten znowu wyszukiwał innych. U którego tabliczka została na noc, ten nazajutrz rano dostawał kilka plag.

Przysłowia:

Kto żakiem w szkole nieposłusznym, potem w Rzeczpospolitej mieszczaninem zuchwałym.

* * *

„Tyle wiemy, co pamiętamy".

* * *

Nie z każdego żaka bywa ksiądz.

W Poznaniu pewien dobroczyńca zapisał w r. 1308 znaczny fundusz na kąpiele: po 12 uczniów miało się kąpać co tydzień, a wszyscy raz na miesiąc.

Czy wiecie, że...

...w XIII wieku dziewczęta sześcioletnie uczyły się w klasztorach abecadła i... „Wierzę".

...w piętnastowiecznym Krakowie oprócz uniwersytetu i szkoły katedralnej, czyli głównej, istniało jeszcze 5 szkół przy kościołach, od których nosiły swoje nazwy, a mianowicie: szkoła P. Marii, św. Anny, św. Stefana, Wszystkich Świętych i św. Floriana. Wykładano w nich trivium, tj. gramatykę, retorykę i dialektykę.

...biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki założył w r. 1453 przy ul. Gołębiej bursę studencką i nazwał ją Bursa Jerusalem. W kupionym domu istniało 50 pokoi, wielki gabinet dla rektora bursy, sala biblioteczna i kuchnia. Kardynał przeznaczył na ten cel tysiąc grzywien, a poza tym wszystkie srebra gładkie i rzeźbione, sprzęty stołowe, drogi kruszec w sztabkach. Zakupiono za to czynsze wieczyste dla bursy, która miała utrzymywać stu uczniów bez różnicy stanu i kraju, z prawem dla każdego pozostawania przez 10 lat. Do biblioteki bursy przekazał wszystkie posiadane dzieła o prawie kanonicznym i cywilnym, filozofii, medycynie i sztukach wyzwolonych, które dla użytku uczniów były przymocowane do ich pulpitów żelaznymi łańcuchami.

W poszukiwaniu praw rozwoju

Eksplozja demograficzna... Brzmi to jak alarm: żywioł ludzki zalewa świat, co roku przybywają „dwie Polski ludzi", minęliśmy granicę trzech miliardów, sześć miliardów mieszkańców Ziemi widnieje w zasięgu żyjącego pokolenia... Gdzie pomieścić, czym wyżywić wzbierającą falę ludności?

Na Cejlonie zdecydował DDT

Przede wszystkim: skąd się wzięła „eksplozja"? Przypomnijmy w skrócie. Prawie na całym świecie wskaźnik urodzeń stale spada. Ale niewspółmiernie szybciej spada wskaźnik zgonów. Nie mówiąc o Europie i Ameryce Północnej, gdzie większość krajów notuje poniżej 8 zgonów na tysiąc mieszkańców, również w Indii spadł on z 16 w 1950 roku do 12,2 w 1960, w Egipcie z 26,9 w latach 1935-39 do 19,7 w latach 1949-53. Najgwałtowniejsza redukcja wskaźnika umieralności ma miejsce na Malajach i na Cejlonie, gdzie w przeciągu trzydziestu lat (1921-51) obniżył się on z 30 do 10 promille, osiągając poziom uprzemysłowionych krajów europejskich.

Wniosek: nie wzrost liczby urodzeń, lecz spadek zgonów jest przyczyną eksplozji demograficznej, której „autorami" są populacje Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Powodem zaś zmniejszenia śmiertelności jest rozwój medycyny i chemii. Powszechne szczepienia ochronne, antybiotyki, środki owadobójcze (na czele z DDT — poskromicielem malarii m. in. na Malajach i Cejlonie), to faktyczni „sprawcy" populacyjnej wysokiej fali.

Nawet jedenaście!

Propagatorów świadomego ograniczania przyrostu naturalnego bynajmniej nie przeraża strach przed zagłodzeniem się sześciomiliardowej ludności Ziemi. Ta sama chemia, która ostatnio przedłużyła życie ludzkie średnio o kilkanaście lat, stworzyła agrochemiczne podstawy, by już dziś czterokrotnie (skromnie licząc) zwiększyć plony z uprawianej ziemi; wówczas mogłaby ona wykarmić i jedenaście miliardów ludzi. Jednak zabiegi agrochemiczne kosztują. I to kosztują tak słono, że utrzymywanie tego przyśpieszonego tempa rozwoju ilościowego ludności musi działać hamująco na wzrost standardu życia. Na przykładzie własnego kraju widzimy, jak część dochodu narodowego, która mogłaby być przeznaczona na indywidualną konsumpcję (wzrost realnych płac i dochodów) jest „zjadana" przez wydatki na konsumpcję społeczną, taką jak budowa i utrzymanie izb porodowych, żłobków, przedszkoli, szkół itd.

Demografia kusiła się kilkakrotnie o sformułowanie prawa rządzącego rozwojem ludności. Istnieją też próby zdefiniowania prawa ludnościowego socjalizmu: ich autorami są radzieccy demografowie — ekonomiści: A. A. Dolskaja i B. Smulewicz. Piszą oni że: „Wraz ze wzrostem wydajności pracy i całej produkcji społecznej równolegle ze wzrostem socjalistycznej akumulacji zwiększa się również popyt na siłę roboczą. Nieustannie zwiększa się liczba zatrudnionych robotników, nie istnieje bezrobocie, a cała zdolna do produkcji ludność jest racjonalnie wykorzystywana. Stanowi to istotę socjalistycznego prawa ludnościowego". Zdaniem autorów, cechą charakterystyczną dynamiki demograficznej w epoce socjalizmu jest „rozszerzona reprodukcja na podstawie niskiej umieralności, poprawy stanu zdrowotnego i fizycznego rozwoju ludności oraz przedłużenia trwania życia".

Prawo swobodnej decyzji

Dolskaja i Smulewicz, formułując swoje prawo, opierali się na sytuacji demograficznej Związku Radzieckiego, gdzie, jak się wyraził premier Chruszczow „Jeśliby do 200 milionów dodać jeszcze 100 milionów, to i tak byłoby mało" (w ZSRR gęstość zaludnienia wynosi 10 osób na 1 km. kw., w Polsce — 96, Czechosłowacji — 108, Bułgarii — 72, NRD — 158, Rumunii — 78, na Węgrzech — 108). W pozostałych krajach obozu socjalistycznego, m. in. w Polsce, istnieja spore rezerwy ludności wiejskiej oraz kobiet, czekające na „pełne i racjonalne wykorzystanie". Dodajmy do tego rezerwy, tkwiące w przestarzałej technice produkcyjnej i wiążące zbyt wielkie ilości „żywej siły roboczej" — a zrozumiemy, że pojęcie „rozszerzonej reprodukcji demograficznej" może wymagać pewnego uzupełnienia.

Polski socjolog, Wilhelm Billig, proponuje, by po pierwsze, definicja prawa ludnościowego socjalizmu nie ograniczała się do kwestii pełnego i racjonalnego wykorzystania kadr pracowniczych, lecz wskazywała cel, jakiemu służyć będzie produkcja: coraz pełniejsze i doskonalsze zaspokajanie potrzeb ludności. Po drugie zamiast sformułowania „rozszerzona reprodukcja ludności", Billig proponuje: „swobodny rozwój ludności w warunkach, gdy czynniki ekonomiczne przestają dyktować człowiekowi swoją wolę, lecz stają się w jego ręku posłusznym narzędziem".

Za tezą Billiga przemawiają dane o rozwoju ludności w ciągu ostatnich dziesięciu lat. We wszystkich europejskich krajach socjalistycznych (z wyjątkiem ZSRR), począwszy od 1954—55 roku wskaźnik przyrostu naturalnego stale spada. Może więc „na mocy swobodnej decyzji" społeczeństw, a w miarę rozwoju sił wytwórczych, wzrostu ogólnej oświaty i aktywizacji zawodowej kobiet — zaczynają i u nas przeważać zwolennicy rodzin z niewielką liczbą dobrze odżywionych, wychowanych, wykształconych i niezbędnych społeczeństwu — dzieci?...

IRENA FRĄCKOWIAK

Rezerwat dla Buszmenów

Antropolog George Silberbauer opracował dla rządu protektoratu Beczuany projekt utworzenia rezerwatu na pustyni Kalahari dla wymierającego plemienia Buszmenów — najprawdopodobniej pierwszych mieszkańców kontynentu afrykańskiego.

Liczbę buszmenów w tym rejonie pustyni oblicza się na 5 tysięcy — zresztą nie ma ich wiele więcej na świecie. Buszmeni należą do najbardziej prymitywnych społeczeństw, znanych współczesnej antropologii. Nie posiadają oni żadnego kontaktu z kulturą europejską, ani z kulturą Bantu. Żyją oni nadal w epoce neolitu, trudnią się zbieractwem i prymitywnym myśliwstwem — jak mieszkańcy ziemi sprzed dziesiątków tysięcy lat.

Rozrywki umysłowe

POZIOMO: 1. Gmach parlamentu USA w Waszyngtonie. 5. W krajach muzułmańskich minister. 6. Tkanina na wsypy. 8. Kreska narzędzia na czymś. 10. Może być wstępu. 13. Przywidzenie, halucynacja. 15. Przydomek Owidiusza. 16. Czas wolny od zajęć, przyjemność. 17. Np. wilga. 18. Miara lekarstwa. 19. Środek narkotyczny. 20. Tkanina ażurowa. 22. Między dwiema bruzdami. 23. Państwo azjatyckie. 25. Ni tak, ni.... 26. Popiel służył jej za pożywienie. 27. W mitologii greckiej — rzeka zapomnienia w państwie podziemnym. 28. Miasto i port lotniczy w płd. Turcji nad Morzem Śródziemnym. 31. Słodkie ciasto z owocami. 34. Pierwszy kapłan żydowski. 35. Praktykt czarodziejskie. 36. Żółw morski.

PIONOWO: 1. Zwierzę lub ludowy instrument muzyczny. 2. Najbardziej upośledzona kasta w Indiach, zniesiona w 1947 roku. 3. Taniec. 4. Zabawka dziecinna. 5. Największy port Bułgarii nad Morzem Czarnym. 7. Zadanie, teza do rozwinięcia. 8. Górna wieńcząca część kolumny, pilastra, filara. 9. Suche lub suszone owoce południowe. 10. Pierwszy mebel w życiu. 11. Jest między białym a czarnym. 12. Stan w USA. 13. Rodzaj pomnika, wywodzi się z Egiptu. 14. Rasa owiec. 21. Kąpielisko przy ujściu rzeki Słupi. 24. Nil. 29. Rzymska moneta srebrna. 30. Smakołyk prowansalski. 32. Ojciec Wandy. 33. Choroba zaraźliwa.

KRZYŻÓWKA

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ

PATRICK QUENTIN (28)

Tłum.: IZABELA DĄMBSKA

STRESZCZENIE POWIEŚCI

Piotr Duluth, reżyser, przebywa na kuracji antyalkoholowej w sanatorium dla nerwowo chorych. Jest już rekonwalescentem, gdy w zakładzie zostaje zamordowany jeden z sanitariuszy. Tajemniczą tę zbrodnię poprzedziły „głosy", które nawiedzały pacjentów i zapowiadały morderstwo. Mimo śledztwa atmosfera grozy rośnie, Duluth znalazł w książce kartkę, zapowiadającą nowe morderstwo.

* * *

ROZDZIAŁ XIII

Zostawiłem siostrę Fogarty samą i pospieszyłem pustym korytarzem do swego pokoju. Rozebrałem się szybko i wsunąłem do łóżka, ale echo jej słów ciągle jeszcze brzmiało mi w uszach.

Przewracałem się niespokojnie z boku na bok, usiłując doprowadzić do jakiego takiego ładu rozklekotane nerwy.

Istniało jedno tylko wytłumaczenie, tej więcej niż dziwnej rozmowy telefonicznej: z jakiegoś niezrozumiałego powodu ktoś wybrał sobie ten szczególnie bestialski sposób nastraszenia nocnej pielęgniarki i mnie. Wszyscy przecież wiedzieli, że nie poszedłem od razu do siebie. Każdy z Drugiego Oddziału mógł słyszeć moje kroki na korytarzu i głos siostry Fogarty, wołającej mnie, gdy przechodziłem.

Nie potrzeba było żadnej nadnaturalnej siły, aby domyślić się, że jestem razem z nią w dyżurce.

Policja doszła do wniosku, jak poinformował mnie Moreno, iż śmierć Jo Fogarty'ego była spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem. Nigdy w to nie uwierzę. Wiedziałem tak samo dobrze, jak to, że się nazywam Piotr Duluth, iż jest ona tylko fragmentem czegoś większego, jednym tylko stopniem w posuwaniu się nieuchronnej niewidzialnej siły, poruszającej nami wszystkimi, jak pacynkami w zwariowanym teatrzyku kukiełkowym.

Do tej chwili uważałem, że nie było żadnego powodu zamordowania naszego pielęgniarza, ale teraz powód zarysowywał się jasno. Czy nie można przyjąć, że Jo, ze swym zamiłowaniem do plotek i do interesowania się wszystkimi, natknął się na coś takiego, przez co stał się równocześnie groźny i zagrożony?

A jeżeli tak — w konsekwencji nie jest niemożliwe, że i ja podświadomie odkryłem coś, co mnie narażało na równe niebezpieczeństwo. Przecież i mnie głos ostrzegał, czułem, że ostrzeżenia nie należy zlekceważyć.

Chcąc przerwać ten dręczący łańcuch myśli i skojarzeń — usiadłem w łóżku, patrząc na smugę światła pod drzwiami pokoju. Zwykle byłem zadowolony, że nie są one zamknięte na klucz — dawało mi to poczucie jakiegoś bliskiego kontaktu ze światem, a więc i bezpieczeństwa, i wyzwolenia od nocnych koszmarów. Ale dzisiejszej nocy strach czaił się zewnątrz... w korytarzu. Jeżeli istnieje niebezpieczeństwo, przyjdzie ono właśnie stamtąd.

Po jakimś czasie, który mi się wydawał wiekiem, zdołałem się nieco uspokoić i zapadłem w drzemkę. W tym półśnie usłyszałem kroki.

Natychmiast wytrzeźwiałem. Kroki zbliżały się do moich drzwi. Usiadłem wyprostowany jak struna i zamarłem w tym ruchu, wsparty o poduszki, jak kukła.

Drzwi zaczęły się cichutko uchylać. Ujrzałem szerszy promień światła, a potem zarys sylwetki.

Tymczasem drzwi otworzyły się już szeroko i znów zamknęły za wchodzącą osobą. Nie wydobyłem ze ściśniętego gardła ani jednego dźwięku. Niewyraźna postać posuwała się wolno po ciemnym pokoju, zmierzając w stronę łóżka. Zimny pot zaczął mi spływać z czoła.

I wtedy usłyszałem głos:

— Czy pan śpi, Duluth?

Ulga była tak wielka, że prawie roześmiałem się. Był to tylko stary Laribee!

Poszukał w ciemności krzesła i przyciągnął je bliżej łóżka. Później rozsiadł się w nim wygodnie. Wzruszająca, drobna figurka w piżamie.

— Chciałem z panem porozmawiać — szeptał z przejęciem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Po przerwie urlopowej

„Jaśnie pan Nikt"

6 września br., po przerwie urlopowej, Teatr Powszechny rozpoczyna swoją działalność świetną komedią muzyczną Lope de Vegi pt. **„Jaśnie pan Nikt"**, w reżyserii **Beaty Artemskiej**, choreografii **Eugeniusza Papilińskiego**, z piosenkami **Ludwika Jerzego Kerna**. Muzykę opracowali: **Zygmunt Konieczny** i **Bogdan Pawłowski**.

W spektaklu bierze udział cały zespół teatru. Główną rolę kreuje **Leon Niemczyk**.

Na zdjęciu: **Barbara Połomska** i **Leon Niemczyk**.

W skupie zboża

Pajęczno pierwsze

w województwie łódzkim

Gospodarze powiatu pajęczańskiego zameldowali I sekretarzowi KW PZPR — Stefanowi Jędryszczakowi oraz przewodniczącemu Prez. WRN — Franciszkowi Grochalskiemu o wykonaniu w dniu 29 sierpnia 100 proc. rocznych zadań skupu zboża. Delegaci powiatu: przew. Prez. PRN w Pajęcznie — Eugeniusz Wieczorek, sekretarz KP PZPR — Mieczysław Nieznański oraz sekretarz PK ZSL — Stanisław Duszyński z okazji uroczystości wręczyli Franciszkowi Grochalskiemu symboliczny woreczek zboża.

— Przekażcie pozdrowienia i podziękowania rolnikom z waszego powiatu — powiedział delegatom przewodniczący Prez. WRN — ich patriotyczna postawa zasługuje na pełne uznanie.

W imieniu władz partyjnych podziękował rolnikom Pajęczańskiego I sekretarz KW PZPR — Stefan Jędryszczak: Cieszymy się, że rolnicy pajęczańscy jako pierwsi w województwie wykonali plany skupu zboża. Świadczy to o tym, że w pełni docenili oni potrzeby zbożowe naszego kraju.

Stefan Jędryszczak wyraził także słowa uznania dla pracy aparatu skupowego, GRN i aktywistów FJN powiatu.

(ka)

Niedbalstwo — przyczyną

katastrofy kolejowej w Babach

Prokuratura Wojewódzka w Łodzi prowadzi śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy kolejowej na stacji Baby pod Piotrkowem. Jak wiadomo w wyniku katastrofy 11 osób zostało rannych, powstały też znaczne straty materialne.

Z polecenia prokuratora wojewódzkiego aresztowani zostali: nastawniczy Tadeusz Nowak i dyżurny ruchu stacji — Baby — Wacław Deregas. Mając informację o tym, że zwrotnica może nie działać prawidłowo, nie sprawdzili oni na miejscu jej sprawności i ustawienia oraz nie podjęli kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu pociągów po tym torze. Z tego też powodu elektrowóz gwałtownie zjechał z toru głównego na boczny, a następnie wyskoczył z szyn. Było to także przyczyną wykolejenia się wagonów.

Śledztwo trwa.

Dziś, w niedzielę

W Uniejowie i Arturówku

W niedzielę łodzianie mają do wyboru dwie imprezy o charakterze rozrywkowym. Zarząd Powiatowy ZMW w Pod dębicach i KD ZMS Łódź-Bałuty zapraszają mieszkańców naszego miasta już od rana do Uniejowa. Od godz. 10 rozpoczną się tu imprezy sportowe, jak: kajakowanie, wędkarstwo i turniej siatkówki. O godz. 13 — mecz piłki nożnej, a później zabawa taneczna. Przyjemnie zapowiada się ognisko ze sztucznymi ogniami.

Druga impreza odbędzie się w **Arturówku**. Tutaj od godz. 14.30 do 20 trwać będą występy artystyczne. Zobaczymy i usłyszymy: Lenę Wilczyńską, Danutę Debichową, Lucynę Henrykowską, Bogdana Wróblewskiego, Zygmunta Nowickiego i Andrzeja Ochmańskiego. **(k)**

Tragiczna kronika łódzkiej ulicy

30 stycznia br. 5-letnia Ania Nowak (zam. Gandhiego nr 19) zbiegła raptownie z chodnika na jezdnię i wpadła pod samochód ciężarowy, doznając złamania obojczyka.

10 kwietnia, br. 3-letni Krzysio Kiciak (zam. Zgierska 211) bawiąc się bez opieki na ulicy, wybiegł w pewnej chwili na jezdnię i dostał się pod koła samochodu. Dziecko, po kilku dniach zmarło w szpitalu.

25 kwietnia br. 7-letnia Elżbieta Dudzik (zam. Kraszewskiego 36), przebiegając przez jezdnię, wpadła pod samochód, ponosząc śmierć.

13 lipca 15-letni Zygmunt Gajewski (zam. Lutomierska 105) wskakując do jadącego tramwaju, wpadł pod wagon. Amputowano mu nogę.

20 sierpnia 8-letnia Krysia Pietrzak (zam. Zgierska 188) wybiegła raptownie na jezdnię, zmuszając kierowcę ciężarowego samochodu do raptownego hamowania. Wóz wywrócił się do góry kołami, raniąc ciężko 6 osób.

To tylko kilka z tragicznego rejestru wypadków, które spowodowały dzieci na ulicach naszego miasta..

Od 1 stycznia do 31 lipca br. miało miejsce w Łodzi 340 wypadków drogowych. 15 osób poniosło w nich śmierć. 371 zostało rannych. Winę w 92 wypadkach ponoszą dzieci i nieletnia młodzież.

Przytaczamy tę tragiczną kronikę w nadziei, że zwrócą na nią uwagę przede wszystkim rodzice dzieci, które w tym roku pójdą po raz pierwszy do szkoły. Pamiętajcie, że od Was przede wszystkim zależy, by Wasze dziecko przyswoiło sobie i szanowało przepisy drogowe, obowiązujące w wielkim mieście.

(bn)

Dziś o 20

Piosenka nie zna granic

Wielka impreza artystyczna pt. „Piosenka nie zna granic" w wykonaniu uczestników III Międzynarodowego Festiwalu Piosenki — odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 20 w Hali Sportowej.

Na łódzkich ekranach

Bieżący tydzień przynosi nam wreszcie kilka nowych filmów. **„Wolność"** rozpoczęła wyświetlanie filmu kryminalnego produkcji amerykańskiej pt. **„ZAWRÓT GŁOWY"** w reżyserii najsłynniejszego dziś realizatora filmów kryminalnych, Alfreda Hitchcocka z Kim Novak i Jamesem Stewartem w rolach głównych.

Od dziś w **„Bałtyku"** można obejrzeć film produkcji polskiej **„PAMIĘTNIK PANI HANKI"** o scenariuszu, zrealizowanym na podstawie powieści Dołęgi-Mostowicza. Czy film osiągnie popularność książki? Zobaczymy. Reżyserem jest Stanisław Lenartowicz, autorem zdjęć — Antoni Nurzyński. W głównych rolach: Lucyna Winnicka, Andrzej Łapicki, Leon Niemczyk, Teresa Szmigielówna i in. O samym filmie napiszemy szerzej innym razem.

W końcu tygodnia w **„Polonii"** oglądać będziemy już na wszystkich seansach film kryminalny produkcji amerykańskiej **„NIEZNAJOMI Z POCIĄGU"**.

W pierwszych dniach tygodnia na ekran **„Wisły"** wchodzi komedia muzyczna produkcji angielskiej **„ZABAWA NA STO DWA"** (reż. Dick Lester). Amatorzy muzyki jazzowej i bigbeatu będą tu mieli rzeczywiście satysfakcję, bo film jest niemal rewią popularnych wykonawców i zespołów jazzowych. **(w)**

Dla najmłodszych Czytelników „Dziennika"

Aby umożliwić dzieciom, które powróciły już z wakacji do Łodzi, obejrzenie nowej bajki w Teatrze „Arlekin" (ul. Wólczańska 5) pt. „Stryjek Cap, Klip i Klap", zamieszczamy dziś kupon, upoważniający do nabycia 2 biletów ulgowych na przedstawienia w dniu 1 IX. o godz. 11 i 15 oraz 2. IX. o godz. 17.30.

KUPON

upoważniający do nabycia 2 biletów ulgowych ze zniżką 50 proc. w teatrze „Arlekin" w dn. 1. IX. lub w dn. 2. IX. 1963.

W kilku zdaniach

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Metalowej nr 2 w Łodzi, ul. Wodna 34, zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w klasach pierwszych specjalności: ślusarz, tokarz, frezer.

* * *

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 1963/64 w Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi odbędzie się 3 września br. o godz. 9 w sali kinowej ŁDK, ul. Traugutta 18.

* * *

Ośrodek Gospodarstwa Domowego (A. Struga 1) zawiadamia, że 2. IX. 63 r. o godz. 18 odbędzie się prelekcja dr Elżbiety Zakrzewskiej nt. „Żywienie dzieci i młodzieży w wieku szkolnym" oraz pokaz przyrządzania drugich śniadań.

POGODA

Dziś będzie w Łodzi na ogół zachmurzenie umiarkowane, temperatura maksymalna około 28 stopni C. Wiatry umiarkowane, częściowo dość silne, południowo-wschodnie.

Sojusznicy znad Sekwany i Tamizy

(Dokończenie ze str. 3)

le miejsca poświęca agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. M. in. tak pisze:

„Po zakończeniu mobilizacji armie obu krajów stanęły bezczynnie naprzeciwko siebie wzdłuż granicy. Nie było również ataków powietrznych na W. Brytanię, jak i na Francję, z wyjątkiem paru lotów wywiadowczych. Rząd francuski prosił nas o takie samo postępowanie w stosunku do Niemiec, aby uniknąć represyjnych bombardowań, które by zagrażały przemysłowi Francji, nie zabezpieczonemu przed nalotami powietrznymi. Ograniczyliśmy się więc do rzucania ulotek, które miały na celu moralne oddziaływanie na Niemców... Hitler nie miał naprawdę powodów do niezadowolenia".

W innym miejscu pamiętników Churchill tak pisze o koalicji antyhitlerowskiej z udziałem Związku Radzieckiego:

„Rząd brytyjski musiał pilnie rozpatrzyć konsekwencje polityczne, które wypływały z udzielenia gwarancji Polsce i Rumunii. Żaden z tych kompleksów nie miał najmniejszej wartości wojskowej, jeżeli nie mieścił się w ramach ogólnego porozumienia z Rosją. W tym celu ambasador brytyjski w Moskwie podjął rozmowy z Litwinowem. Biorąc pod uwagę sposób, w jaki traktowany był dotychczas rząd radziecki, niewiele się można było od niego spodziewać. Jednakże Związek Radziecki złożył oficjalną propozycję, której tekst nie został ogłoszony, a która miała na celu stworzenie wspólnego frontu wzajemnej pomocy między W. Brytanią, Francją i Związkiem Radzieckim. Te trzy mocarstwa z udziałem — jeżeli możliwe — Polski, miały poza tym udzielić swej gwarancji tym państwom Europy środkowej i wschodniej, którym groziła agresja niemiecka... Niechęć Polski i państw bałtyckich do ratowania się ze szponów niemieckich przy pomocy Związku Radzieckiego powodowała wahania i niepowodzenia w rokowaniach".

ZA TYDZIEŃ: DYPLOMACJA WŁOSKA I RUMUŃSKA O AGRESJI HITLEROWSKIEJ NA POLSKĘ.

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	555-55
	333-33

TEATRY

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Moralność pani Dulskiej"; 2.9. jak wyżej

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Zaczęło się w banku" 2.9. nieczynna

OPERA (T. Nowy) g. 19 „Bal maskowy"; 2.9. jak wyżej

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11 i 15 „Stryjek Cap, Klip i Klap"; 2.9. g. 17.30 j.w.

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 17.30 „Tygrys Pietrek"; 2.9. nieczynny.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282). Wystawy: „Włókiennictwo w filatelistyce", „Z dziejów Łodzi przemysłowej". „Wynalazczość pracownicza w przemyśle włókienniczym" — czynne codziennie (prócz poniedziałków) od godz. 11—18.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 19). Wystawa „Ziemia łęczycka i sieradzka w Tysiącleciu Państwa Polskiego", poniedziałki — nieczynna, wtorki, środy, czwartki i soboty od g. 10—16 w piątki wstęp wolny g. 12—18, w niedziele g. 11—17.

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) czynne we wtorki i czwartki godz. 11—18, w środy i piątki godz. 10—17 oraz w soboty godz. 10—15. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

POZOSTAŁE MUZEA — nieczynne.

WYSTAWY

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) Wystawy: „Broń i pamiątki powstańców z 1863 r." i „Dawna Łódź w fotografii". Czynne w godzinach otwarcia muzeum.

* * *

ZOO — czynne g. 9—19.

PALMIARNIA — czynna od godz. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pamiętnik pani Hanki" (panorama) prod. pol., dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 2.9. Program i godziny jak wyżej.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Nieznajomi z pociągu" pr. USA, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, „Ostatni kurs" pr. pol., dozw. od lat 16, g. 17.30, 20; 2.9. Program i godziny jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Byłem Montgomerym" prod. ang., dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 2.9. Program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Zawrót głowy" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 2.9. Program i godziny jak wyżej

STYLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) „Zły śpi spokojnie" (panorama) prod. jap., g. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne); 2.9. Program i godzina jak wyżej

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Całe złoto świata" prod. franc., g. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne) 2.9. Program i godzina jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Zbrodniarz i panna" prod. pol., dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 2.9. Program i godziny jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Klucz" (panorama) pr. ang., dozw. od lat 16, g. 12.30, 15, 17.30, 20; 2.9. „Klucz" g. 15, 17.30, 20

DKM (Nawrot 27) g. 12 „Abecadło", „Marcin w obłokach" dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 2.9. j. w. (bez poranku).

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Biały walc", „Malarz Montmartre'u", „Czapki na sprzedaż", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 2.9. Program i godziny jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Proces w Norymberdze" prod. NRF, dozw. od lat 16, dod. „Requiem dla 500 tys." g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 2.9. „Zimowy zmierzch" prod. pol., dozw. od lat 16, dod. „Trzy starty" g. 10, 12, 14, 16, 18, o 20 — prelekcja mgr Zygmunta Machwitz

HALKA (Krawiecka 3-5) „Zmęczony jak pies" g. 12, „Książę i aktoreczka" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15.30, 18, 20.30; 2.9. „Czerwone berety" pr. pol., dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Najemny morderca" prod. włosk., (panorama) dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 2.9. Program i godziny jak wyżej

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Teresa prowadzi śledztwo" prod. cz., dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20 2.9. Program i godziny jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 66) „Bajki" g. 13, „Miłość w górach" pr. czeskiej, dozw. od lat 14, g. 15, 17, 19; 2.9. „Smarkula" prod. pol., dozw. od lat 16, g. 16.30, 19

OKA (Tuwima 34) „Francis, mul, który mówił" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20 2.9. j. w.

PIONIER (Franciszkańska 31) „Rewia o północy" (panorama) prod. NRD, dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 2.9. „Krzyżacy" (panorama) prod. pol., dozw. od lat 12, g. 15.45, 19

POKÓJ (Kazimierza 6) „Bajki" g. 11, „Pułapka miłości" (panorama) prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15.30, 18, 20.30; 2.9. „Pułapka miłości" g. 15.30, 18, 20.30

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Tysiąc oczu dr. Mabuse" prod. NRF, dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20; 2.9. j. w.

REKORD (Rzgowska 2) „Diabeł morski" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 11, 15.30, 17.45, 20; 2.9. „Diabeł morski" g. 15.30, 17.45, 20

ROMA (Rzgowska nr 34) „Smarkula" prod. pol., dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 2.9. „Rocco i jego bracia" prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 10, 13, 16, 19

SOJUSZ (Piotrowcowa 6) „Kotek i kiębuszek" g. 13.45, „Dom na rozstajach" pr. radz., dozw. od lat 12, g. 14.45, 17, 19.15, 2.9. „Profesor Mamlock" prod. NRD, dozw. od lat 14, g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Wszystko dla pań" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15 2.9. Program i godziny jak wyżej

STUDIUM-LETNIE (Park Poniatowskiego) „Karmazynowy pirat" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 20; 2.9. nieczynne

TATRY (Sienkiewicza 40) „Piotruś i zwierciadło", „Chytry lis", „Przygoda Kleksa", „Pyza", „Sprytna myszka", „Nocna warta" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Aby kwitło życie" pr. pol., dozw. od lat 14, g. 16, 20; 2.9. „Piotruś i zwierciadło", „Chytry lis", „Przygoda Kleksa", „Pyza", „Sprytna myszka", „Nocna warta" g. 17, „Wolne miasto" prod. pol., dozw. od lat 14, g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „W ślepej uliczce" pr. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 14, 16.30, 19; 2.9. „W ślepej uliczce" g. 19

STUDIO (Lumumby 7-9) „Czerwone berety" pr. pol., dozw. od lat 16, g. 13, 17.15, 19.30; 2.9. „Być albo nie być" pr. USA, dozw. od lat 16, g. 17.15, 19.30

CZAJKA (Pionowa nr 16) „Niezgrabne słoniątko" g. 14, „Et cetera pana pułkownika" prod. włosko-franc., dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19; 2.9. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) „Brzydkie kaczątko" g. 11, 12, „Gangsterzy i filantropi" prod. pol., dozw. od lat 14, g. 13, 15, 17, 19; 2.9. j. w. g. 16, 18, 20 (bez poranku)

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" g. 14, „Alibi doskonałe" prod. ang., dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 2.9. j. w. g. 17, 19 (bez poranku)

ENERGETYK (Al. Politechniki, róg Felsztyńskiego) — nieczynne

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Rzgowska 51, Gdańska 23, Narutowicza 6.

2. 9.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Jaracza 32, Piotrkowska 226.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna, z dzielnicy Widzew z 12 Rejonowej Poradni „K" oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" IV obwodu, z ulicy Z. Pacanowskiej, Marynarskiej, Libelta.

Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście, z dzielnicy Widzew z 10 Rejonowej Poradni „K", ul. Zbocze 18, oraz z dzielnicy Bałuty z ul. Sędziowskiej 16.

Szpital im. dr M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie, z dzielnicy Widzew z 11 Rejonowej Poradni „K" oraz z dzielnicy Bałuty z Poradni „K", ul. Snycerska 1-3 i ul. Bydgoskiej.

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-3.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

2. 9.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczęk, twarzy — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

WIECZOROWA POMOC LEKARSKA udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24, tel. 362-96.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137 udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Otwarcie roku szkolnego
na stadionie ŁKS

W środę 3 września Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi organizuje uroczyste otwarcie XX w Polsce Ludowej roku szkolnego. Wezmą w nim udział uczennice i uczniowie zasadniczych szkół zawodowych, techników i liceów ogólnokształcących.

Na stadionie ŁKS, gdzie wyznaczono te uroczystosci, odbędą się imprezy artystyczne i zawody sportowe.

Część oficjalna rozpocznie się o godzinie 11.30 rano, a w 15 min. później odbędą się występy artystyczne. Na godz. 12.15 wyznaczono mecz piłkarski Łodzianka — SKS Start. W jego przerwie rozegrany będzie drużynowy wyścig kolarski na torze.

O 12.15 równocześnie na trzech stadionach odbędą się 3 inne spotkania piłkarskie:

Boisko przy ul. Teresy na Bałutach: Start — ŁKS (liga juniorów).

Boisko RTS Widzew: Widzew — Start (Puchar Spartakiady).

Boisko RKS: Chojeński KS — Orzeł (Puchar Spartakiady).

W razie niepogody imprezy przewidziane na stadionie ŁKS (z wyjątkiem oczywiście spotkania piłkarskiego) przeprowadzone zostaną w Łódzkim Pałacu Sportowym, ul. Worcella 21.

Kuratorium zaprasza na otwarcie roku szkolnego całe społeczeństwo naszego miasta.

P.S. 2 pozostałe mecze Pucharu Spartakiady odbędą się 5 września.

Skrudlik akademickim wicemistrzem świata

Nad ranem czasu polskiego zakończył się finał floretu mężczyzn o tytuł akademickiego mistrza świata. Pierwsze miejsce wywalczył Węgier Jano Kamuti, który odniósł w finale trzy zwycięstwa. Kolejno pokonał on Skrudlika (Polska) 5:1, Zdanowicza (ZSRR) 5:2 i Revenu (Francja) 5:4. Zaszczytny tytuł akademickiego wicemistrza świata wywalczył reprezentant Polski — Zbigniew Skrudlik, który wygrał w finale dwie walki. Polak pokonał Revenu 5:4 i Zdanowicza 5:3.

Trzecie miejsce zajął Revenu, a czwarte Zdanowicz. Walka tych dwóch szermierzy zakończyła się zwycięstwem Francuza 5:1.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA. Start — Zawisza (Bydgoszcz) II liga, godz. 17 na stadionie Startu.

Mistrzostwo III ligi. Widzew — Lechia (Tomaszów) godz. 11 na stadionie Widzewa i Orzeł — Włókniarz (Pabianice) na Placu 9 Maja, godz. 11.

Mistrzostwo klasy A w Pabianicach Włókniarz (Pab.) — Polonia (Piotrków) godz. 11.15. Włókniarz (Ł) — Pelikan (Łowicz) godz. 11, ul. Kilińskiego 188 i Start — Unia (Skierniewice) godz. 11 stadion Startu.

Liga juniorów, Widzew — Kolejarz (Koluszki) godz. 9, Energetyk — Włókniarz (Pab.) godz. 9, Łodzianka — Krośniewianka, godz. 11 w Parku 3 Maja i w Pabianicach PTC — Włókniarz (Ł) godz. 9.15.

ŻUŻEL. Tramwajarz — Śremski KS, II liga, godz. 16, Plac 9 Maja.

STRZELECTWO. Wielkie zawody strzeleckie z okazji 50-lecia Resursy na strzelnicy Brus. Początek godz. 8.

PANORAMA SPORTOWA

Stanisław Gazda zwycięzcą
XX Wyścigu Dookoła Polski

Wielką sensacją zakończył się w sobotę w Piotrkowie tegoroczny, XX jubileuszowy kolarski Tour de Pologne. Zwycięzcą został niespodziewanie Stanisław Gazda ze Startu. Ostatni etap przyniósł porażkę silnej ekipie LZS. Kolarze tej drużyny nie potrafili utrzymać się na pierwszej pozycji.

Ostatni etap długości 179 km prowadził z Ostrowa Wlkp. do Piotrkowa Trybunalskiego. Wygrał go reprezentant CRZZ — J. Chtiej. Zasadniczy peleton, w którym jechali trzej pierwsi w klasyfikacji kolarze wyścigu — lider Beker, wicelider Zieliński oraz trzeci w kolejności Kudra, stracił do zwycięzcy ponad 9 minut. Przebieg etapu był naprawdę sensacyjny. Początkowo jednak nie zanosiło się na to. Do Kalisza, gdzie na 26 km znajdował się pierwszy lotny finisz, wszyscy jechali razem i niezbyt szybko. Na finiszu wygrał Zieliński przed Staroniem i młodym zawodnikiem CRZZ Kurką. Zaraz za tym miastem zaatakował kolarz LZS — Pawłowski. Dołączyli do niego dwaj inni kolarze LZS — Pokorny i Palka, a z nimi St. Gazda i Magiera ze Startu, Godlewski, J. Chtiej i Staroń z CRZZ oraz Latocha i Podobas z Legii. Nikt nie zwrócił uwagi na tę ucieczkę, uważając ją za próbę wygrania lotnego finiszu w Sieradzu. Tam jednak, na 77 km, czołówka miała już ponad 4 min. przewagi nad liderem. Lotny finisz w tym mieście wygrał Pawłowski przed Latochą i Chtiejem. Teraz na pogoń było już za późno. Czołowi kolarze w klasyfikacji pilnowali się. Szybkość peletonu była słaba, a tymczasem czołówka jechała w fantastycznym tempie, dochodzącym miejscami do 60 km na godz.

Gazda zorientował się w sytuacji i chciał wygrać swą wielką szansę. Kolarz ten już w Zduńskiej Woli był nowym liderem wyścigu. Potem przewaga jego grupy rosła systematycznie. Przyjechała ona na metę w niezmienionym składzie. Spóźnił się jedynie Staroń, który na ulicach Piotrkowa miał defekt. Gazda nie próbował nawet atakować. Nie chodziło mu o miejsce na tym etapie. Ukończył go na 8 pozycji, ale niespodziewanie wygrał cały wyścig. Zwycięzca etapu — Chtiej, uciekł rywalom na ulicach Piotrkowa i wygrał nie zagrożenie. Uzyskał on świetną przeciętną 44,5 km na godz.

Wielką niespodzianką wyścigu jest też zajęcie drugiego miejsca przez mało znanego kolarza LZS, pochodzącego z okolic Pabianic Stanisława Pawłowskiego. Ma on 24 lata i startuje od 1959 r. Warto dodać, że — po sukcesie na ostatnim etapie — na lotnym finiszu w Sieradzu, wygrał także lotny finisz w Pabianicach przed Godlewskim i Latochą.

WYNIKI VIII ETAPU NA TRASIE OSTRÓW WLKP. — PIOTRKÓW TRYB. DŁUGOŚCI 179 KM:

1.	J. Chtiej (CRZZ)	4:04,17
	(z bonifikatą)	
2.	Pokorny (LZS)	4:04,47
	(z bonifikatą)	
3.	Godlewski (CRZZ)	4:05,17
4.	Pawłowski (LZS)	4:05,17
5.	Latocha (Legia)	4:05,17
6.	Podobas (Legia)	"
7.	Magiera (Start)	"
8.	St. Gazda (Start)	"
9.	Palka (LZS)	"
10.	Staroń (CRZZ)	4:07,00

OSTATECZNA KLASYFIKACJA XX TOUR DE POLOGNE:

1.	St. Gazda (Start)	37:26,09
2.	Pawłowski (LZS)	37:29,58
3.	Beker (LZS)	37:32,31
4.	Zieliński (LZS)	37:34,38
5.	Kudra (CRZZ)	37:35,04
6.	Pokorny (LZS)	37:35,39
7.	Zapała (LZS)	37:36,34
8.	Van Ginneken (Hol.)	37:37,32
9.	Palka (LZS)	37:38,30
10.	Staroń (CRZZ)	37:40,29

Zawisza dobrej myśli
przed meczem ze Startem

Piłkarze Zawiszy (Bydgoszcz) przybyli wczoraj wieczorem do Łodzi i zainstalowali się w hoteliku sportowym Startu. Rozmawialiśmy z trenerem bydgoszczan, p. Niemcem — jednym z twórców bytomskiej Polonii.

— Wystąpimy w składzie podobnym, jak w środę przeciw Garbarni — mówi p. Niemiec. — Rychlewicz, Biernacki, Fiodorow, Folbrycht, Ziółkowski, Miller, Sułkowski, Waligóra, Pieszko, Gadecki (Stanisław), Chmara.

— Jak się sprawuje Fiodorow?

— Jest jednym z naszych najlepszych graczy, ma zamiar pozostać w Bydgoszczy. Sporo zależy od zgody ŁKS na stałą zmianę barw klubowych.

— Jeszcze jedno pytanie: Jak doszło do porażki z Garbarnią?

— Za dużo chaosu było w naszej grze. Garbarnia kiedyś wysadziła nas z siodła II-ligowego. Chłopcy chcieli się jej zrewanżować, grali zbyt nerwowo.

— A dzisiaj?

— Zobaczymy...

59-40 prowadzi NRD
z juniorami Polski w pływaniu

W Gersdorfie rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie pływackie juniorów Polska — NRD. Po pierwszym dniu prowadzą reprezentanci NRD 59:40. W konkurencjach chłopców gospodarze nie ponieśli ani jednej porażki.

Finał drużynowych żużlowych mistrzostw świata

W obecności 10 tys. widzów na stadionie Prater w Wiedniu odbył się w sobotę finał drużynowych mistrzostw świata na żużlu. Pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Szwecji — 37 pkt., wyprzedzając Czechosłowację — 27 pkt., Wielką Brytanię — 25 pkt. oraz Polskę — 7 pkt. Indywidualnie najlepszy był Anglik — Briggs, który wygrał 4 biegi. Polacy tym razem pojechali bardzo słabo, zajmując w większości biegów dalsze miejsca. Tylko w 10 biegu naszemu zawodnikowi — Żyto udało się zająć drugie miejsce. W nieoficjalnej klasyfikacji indywidualnej pierwszy był Briggs — 12 pkt. przed Szwedem Knutsonem — 11 pkt., Kasperem (Czechosłowacja), Soedermanem (Szwecja) — po 10 pkt.

2 mecze III ligi przełożone

Na inny termin przełożono dwa spotkania mistrzowskie w III lidze: PTC — Włókniarz Łódź oraz Emjeden — ŁKS I B wyznaczone pierwotnie na dzień dzisiejszy.

Z dużej chmury...

O czym się nie mówi

Dyskusja w sprawie polskiej lekkoatletyki ruszyła z impetem zapowiadającym obrócenie w perzynę i niektórych dotychczasowych zasad kierowania tym sportem, i samego mostka kapitańskiego, z którego jest dowodzony. Aliści zapał przygasł nieoczekiwanie szybko. Z wielkiej chmury spadł tylko krótkotrwały deszczyk, niezdolny zmyć kurzu, cóż więc mówić o oczyszczeniu z wieloletnich naleciałości. A przydałaby się szeroka, szczera debata, choćby dla przewentylowania atmosfery zatęchłej od wzajemnych swarów, zakisłej od antagonizmów trenerów, działaczy, zawodników, od sporów często nieistotnych.

Dziwne, jak sportowcy boją się publicznych dyskusji. PAP poinformował w ub. tygodniu, że z okazji mistrzostw Polski odbyła się w Bydgoszczy narada trenerów. Wystąpił na niej z większym przemówieniem mgr Antoni Morończyk. Nawet wierzchołki polskiej lekkoatletyki muszą być nękane niepokojem, skoro ten półoficjalny przedstawiciel zaproponował kilka wręcz rewolucyjnie brzmiących zmian. Wysunął m. in. wniosek dotyczący roszady trenerów, np. objęcia przez Zabierzowskiego opieki nad 400-metrowcami, a przez Macha nad sprinterami. Motywował to rewelacyjnymi argumentami o zbytniej fraternizacji naszych wyszkoleniowców z podopiecznymi. Ponoć, a my wiemy, że tak jest w istocie, Sidło nie słucha Szelesta, tak się już do jego uwag i wskazówek przyzwyczaił. Gdyby tak zamiast Szelesta treningiem naszego rekordzisty zajął się ktoś inny, być może szybko skłoniłby Sidłę do nieodzownej subordynacji.

Nie jestem pewien, czy to nowatorstwo znalazłoby uznanie fachowców. Świadczy ono jednak o potrzebie, dokonania dość daleko idących zmian w szkoleniu lekkoatletów. Asy, jakby to powiedziały nasze matki, „pozbadły" swych wychowawców, trzeba im nowych autorytetów.

Dokąd samochód nie będzie artykułem pierwszej potrzeby, tak jak maszynka do golenia, pozostanie luksusem. Proszę sobie wyobrazić chłopca z białostockiej prowincji, telepiącego się na trening piechotą, gdy jego kolega z reprezentacji państwowej przyjeżdża własnym Fiatem, Simcą, lub co najmniej Wartburgiem. Już zapuszczone zostały korzenie tęsknoty za takim wehikułem. Chłopak nie chce startować w kraju, szuka okazji do występów, które mogłyby go przybliżyć do osiągnięcia tego mirażu, jaki stwarza posiadanie własnego auta. Kuma się z trenerem; trener z nim, itd. itp.

Czy Morończyk rzeczywiście tak powiedział, czy tylko chciał powiedzieć, ma drugorzędne znaczenie. Dość, że z podłoża rozmaitych dolegliwości lekkoatletyki, zdają sobie sprawę nie tylko postronni obserwatorzy, lecz także ludzie zasiadający za jej sterem.

* ★ *

Dostałem list Edwarda Gajdeckiego z Łęczycy. Pisze on: „Korzystam z informacji „Dziennika Łódzkiego" w sprawie spartakiady i proszę o poinformowanie, czy możliwy jest udział sportowców spoza terenu Łodzi w pływackiej części imprezy. Pływanie jako dyscyplina sportowa napotyka w województwie łódzkim na poważne trudności".

To jest obolały problem. Trudności mamy w sporcie z każdą prawie dyscypliną. A to brak urządzeń, a to brak nauczycieli... Niedawno cieszyłem się i zachęcałem do radości innych; gdy Wysoka Komisja pozwoliła oddać do eksploatacji basen III LO. Jest to jeszcze kropla w morzu potrzeb, ale przecież... Tymczasem w województwie...

Ma ono krytą pływalnię w Zgierzu. I to wszystko,

Wydaje się, że można by i należy ułatwić młodzieży województwa korzystanie z łódzkich pływalni, zarówno krytych, jak otwartych. Nie byłoby chyba nic złego w tym, gdyby obaj przewodniczący Komitetów KF i T, mgr. Józef Okoński i Wacław Zatke ustalili plan współpracy w tym zakresie.

O ile czas przeznaczony na trening na pływalniach krytych jest limitowany wielu różnorodnymi potrzebami, to na otwartych na pewno znalazłoby się sporo miejsca dla tych dziewcząt i chłopców z terenów położonych w sąsiedztwie Łodzi, którzy chcieliby spróbować kariery sportowej.

A propos! W swoim czasie donosiliśmy o planach budowy pawilonu sportowego przy basenie Anilany na Widzewie. Realizacja przebiega raczej pomyślnie; ale wydaje się, że można by znacznie przyśpieszyć jej tempo. Dotąd główne koszty pokrywane są z portfelu jednej z najbardziej w Polsce usportowionych załóg ŁZWiS. — Bylibyśmy radzi, gdyby w większym stopniu zaangażował się w rozbudowę tego ośrodka ŁKKFiT.

Warto by okazać nieco względów klubowi i związanym z nim zakładom. Przypomnę, że Anilana miała w tym tylko roku prawie tyle młodzieży i dorosłych na swej pływalni, ile pozostałe baseny razem wzięwszy. O tym ŁKKFiT powinien pamiętać nie tylko przy rozdawaniu premii, ale także dotacji.

Kaw.

Kaczmarek wrócił do drużyny ŁKS gra dziś w Rzeszowie

Do Rzeszowa wyjechała drużyna ŁKS na kolejny mecz ze Stalą. Jest to przeciwnik, do którego w ub. roku łodzianie nie mieli szczęścia, przegrali bowiem na wyjeździe 0:3, a u siebie zdołali uzyskać zaledwie remis 1:1.

Jeśli chodzi o skład, w jakim grać będzie dzisiaj ŁKS, to możliwe są nieznaczne zmiany. Nie jest wykluczone, że Walczaka zluzuje Kryusza, który również wszedł w skład ekspedycji. W ataku natomiast, w związku z powrotem Kaczmarka, najprawdopodobniej nie znajdzie w drużynie miejsca Wieteski.

Sądząc z powyższego, ŁKS wystąpi dzisiaj najprawdopodobniej w składzie: Horn (Ligocki), Walczak (Kryusza), Czop, Kowalski, Białas, Suski, Dawidczyński, Kaczmarek, Szulc, Sadek, Kowarski.

Wisła-Unia 3:2 (2:0)

W rozegranym w sobotę jedynym meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Wisła pokonała na własnym boisku Unię Racibórz 3:2 (2:0). Bramki dla Wisły zdobyli: Studnicki w 31 i 83 min. oraz Rusinek w 36 min. — dla Unii obie Michalski w 74 min. i 79 min. z rzutu karnego. Sędzia Budaj z Warszawy. Widzów ok. 10 tys.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 1 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.20 J. F. Rameau: V Koncert. 9.30 Radiowy magazyn wojskowy. 10.00 Szkoła na lesnej polanie — słuchowisko. 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Polksiężyc nad Europą" felieton. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu „Plamy na mapie". 12.20 „Radiowa piosenka miesiąca". 12.50 Radiowy kiermasz muzyczny. 13.30 Popularne utwory. 13.40 Gra Polska Kapela pd. Feliksa Dzierżanowskiego. 14.15 „Zielony magazyn". 14.30 „W Jezioranach" odc. pow. 15.00 Kultura pilnie poszukiwana. 15.30 Polska muzyka operowa. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuch. wg sztuki L. Kruczkowskiego „Niemcy". 17.55 Muzyka tan. 18.05 Muzyka taneczna. 18.45 „Zespół Dziewiątka". 19.05 Muzyka taneczna. 19.25 „Wspomnij mnie" aud. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" odc. pow. 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 22.00 Gra orkiestra taneczna Polskiego Radia. 22.40 „Pan Tadeusz" fragm. poematu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Popularne utwory.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Omówienie programów. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) Program tygodnia. 10.35 (Ł) „Opowieść dźwiękowa". 11.00 Gra orkiestra rozrywkowa Pierre Sommersa. 11.20 Zespół Dziewiątka. 11.40 Słuchamy muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton dr J. Żabińskiego. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Audycja literacka. 14.30 (Ł) Koncert muzyki polskiej. 15.00 Dla dzieci „Doktor Dolittle i jego zwierzęta". 15.50 Muzyka. 16.00 (Ł) Reporterskie notatki. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Jakub Offenbach: „La Perichola" operetka. 19.05 Faktomontaż pt. „Przed polskim prokuratorem". 19.44 Muzyka. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Koncert estradowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Popularne utwory. 21.35 Gra orkiestra taneczna Rozgłośni Śląskiej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

13.55 Recital aktorski Kazimierza Opalińskiego (Katowice)
18.45 „II wojna światowa" — teleturniej (Wrocław)
19.50 Dobranoc (W)
20.00 Dziennik TV (W)
20.30 Wieczorne rozmowy (W)
20.45 Sportowa niedziela (W)
21.15 „Ostatni akt" — film fab. prod. austr. od lat 14 (W)
23.01 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 2 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Plebiscytowa piosenka września. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 W szybkich tempach. 9.25 Koncert poranny. 10.10 „Na front" — wspomnienie. 10.30 Poranny koncert. 11.00 Muzyka dla wszystkich. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę". 13.00 „Z muzyką w krainie legend, baśni i czarów". 14.00 Audycja literacka. 14.30 Mozaika piosenek. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół" — audycja. 15.30 Muzyka operowa. 16.05 Audycja literacka. 16.35 Program młodzieżowy „Pięć kontynentów" — Polska szósta. 17.00 Wiadomości. 17.05 Ulubione melodie. 17.30 Dla młodzieży szkolnej słuch. pt. „Fuks na torze". 17.56 Chwila muzyki. 18.00 Felieton dr Jana Żabińskiego pt. „Popularyzacja a nauczanie". 18.10 Audycja literacka. 18.30 Gra Leonard Pennario — fortepian. 18.45 Radioreklama. 18.55 „Pięć minut o wychowaniu". 19.00 Przy dźwiękach kurantowego zegara — aud. 19.20 Z melodią i piosenką przez świat. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Polska muzyka ludowa. 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR. 21.34 Audycja poetycka. 21.49 D. c. koncertu symfonicznego. 22.21 Do tańca grają orkiestry. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Fala 56". 8.50 Koncert solistów. 9.20 Melodie z całego świata. 10.30 „W Jezioranach" odc. 11.00 L. Spohr: Oktet E-dur. 11.29 G. Lambert: Suita baletowa „Horoskop". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (Ł) „Szkoły, których brak" — komentarz. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Utwory popularne. 13.25 Aud. literacka. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) Aktualności łódzkie". 14.05 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.20 (Ł) Felieton tygodnia. 14.30 (Ł) D. c. mozaiki muzycznej. 15.00 Muzyka ludowa Wietnamu. 15.20 Wiązanki taneczne. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Śmiały". 15.53 Farnon: „Przy przejrzystym źródle". 16.00 Wiadomości. 16.05 Recital skrzypcowy. 16.30 Melodie olimpijskie. 17.00 (Ł) Radioreklama. 17.10 (Ł) Omówienie programów. 17.15 (Ł) Gra zespół jazzowy Komedy. 17.30 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.45 (Ł) „Letnie spotkania" — rep. 18.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej" — aud. 18.30 (Ł) H. Czyż: „Fantazja kaszubska". 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „W 20 rocznicę Wojska Polskiego" aud. 19.55 (Ł) Audycja literacka. 20.10 (Ł) Muzyka polska. 20.40 Wieczór muzyki jazzowej. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Śpiewają piosenkarze. 22.00 Audycja literacka. 22.30 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.20 Łódzkie wiadomości dnia.
17.30 Wiadomości dziennika TV (W)
17.35 Program dla dzieci „Dla każdego coś miłego" (W)
18.05 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W)
18.35 Kino krótkich filmów — program prowadzi red. Bolesław Michałek (W)
19.20 „Ostatni dzień wojny" — program publ. (Wrocław)
19.50 Dobranoc (W)
20.00 Dziennik TV (W)
20.30 Teatr Telewizji „Trio" — film TV wg sztuki teatralnej Jamesa Joyce'a „Wygnańcy". Wykonawcy: Aleksandra Śląska, Adam Hanuszkiewicz, Gustaw Holoubek (W)
21.25 Wiadomości dziennika TV (W)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04. (g. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.